REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Rua Cm. Parnsta, 842
(dawniej Aquidaban)
Telefon 4-6-4
Prenumerata roczna
W Brazylji 15$000
W Argentynie 7 pes.
Zagranicą 2 dolary
Płatne z góry
Cena numeru $400
za Kurytybą $500

ILUSTROWANA
GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
GAZETA POLSKA
Caixa postal B
CURITYBA—PARANÁ
Wydawca Paweł Nikodem

NR 38 KURYTYBA · S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 18 WRZEŚNIA ROK 1938

DYREKTOR: PIOTR OLIVEIRA SAPORSKI

Armie Europy stanęły z bronią u nogi

WOJNA NOWOCZESNA

już się toczy!

Również ubiegły tydzień zeszedł na wyczekiwaniu, czy będzie wojna. Nad Sudetami gore wielka łuna i oniemiałe z przerażenia narody patrząc w nią czują, że wojna już jest i już się toczy.

Jak wszystko na świecie jest płynne i podlega ciągłym zmianom, tak samo i nowoczesna wojna działa wedle nowych zasad. Jeszcze w 1914 r. trzeba było najpierw „wypowiedzieć wojnę“, co było formułą niemal sakramentalną, a potem dopiero można było przystąpić do mobilizacji wojsk i do boju. Dziś jest inaczej!

Wspomnijmy Abisynię, która zniknęła pod najazdem Italii, choć tam właściwie wojny nie było, gdyż nie było jej wypowiedzenia. Podobnie dzieje się w Chinach. Włosi i Japończycy bronią się przed podejrzywaniem ich, jakoby prowadzili wojnę, i twierdzą, że zarządzili tylko „karne wyprawy“. Nie inaczej stało się w Hiszpanii. Gdy się Hiszpanie pokłócili i postanowili przed 2-ma z górą laty wyjść w pole, aby z bronią w ręku rozstrzygnąć swe domowe sprawy, za każdą ze stron walczących stanął jakiś bliższy lub dalszy sąsiad. Nie śmieli oni stanąć sobie twarzą w twarz, bo każdy z nich nie dowierzał jeszcze swym siłom. Wykorzystali więc Hiszpanów, aby im posłużyli za manekiny, celem wypróbowania na nich celności nowych karabinów i sprawności bomb powietrznych.

Ani Hiszpania ani Chiny nie przyniosły wszelako oczekiwanego rozstrzygnięcia. Siły przeciwników są zbyt równe.

I oto jesteśmy świadkiem nowej postaci, w jaką się wojna przyoblekła: są to manewry milionowych wojsk, które działają w cieniu swych twierdz, poza liniami obrony i nie uderzają na przeciwnika. Każdy chce pokazać swą siłę i swą gotowość i napędzić przeciwnikowi strachu. Zamiast grzmotów armatnich słychać tylko przemówienia wodzów, których gromki głos dociera w każdy zakątek globu przy pomocy odbiornika radiowego.

„Nic nowego pod słońcem“, mówi jedno ze wschodnich przysłowi. Podobnie ten rodzaj prowadzenia wojny przy pomocy teatralnych manewrów, mocnych przemówień, hałasu w gazetach i burzy w aparatach radiowych — jakże nam przywodzi na pamięć zwyczaje starodawnych wojen i potyczek między ludami barbarzyńskimi! Dzikie czy dawne plemiona, gdy wychodziły na wojnę, stroiły się w pióra, malowały pokracznie twarze, aby wzbudzić lęk u przeciwnika, a zanim zafurkotały pierzaste strzały z łuków, sypał się od wroga do wroga grad przekleństw i wymyślań.

Są tacy, którzy przewidują, że ten stan mobilizacji, w jakim się Europa znalazła, i walka na prędkie słowa — przechodzą w stan chorobliwy, i będą trwały przez całą zimę aż do następnego lata przy podwyższającej się z tygodnia na tydzień atmosferze bojowej.

I potem dopiero przeciwne strony albo się zmęczą hałasowaniem i rozejdą się do domów, zostawiwszy spór na barkach dyplomacji, albo też istotnie uderzą na siebie z całą zawziętością i wezmą się za bary w walce i boju, przy których zbledną do dziecinnych igraszek wspomnienia o Verdunie z wielkiej wojny.

Minister Józef Beck

Od 5-ciu lat kieruje znakomicie polityką zagraniczną Rzeczypospolitej, zdobywając dla Polski poczesne miejsce w układzie sił świata. Polska jest dziś silną wewnętrznie i zewnętrznie. W kraju porządek, ład i harmonijna praca, na straży granic stoi bitne i waleczne wojsko, w stosunkach międzynarodowych Rzeczpospolita odgrywa tradycyjnie rolę posła pokoju. Gdy wielka burza wisi nad światem, Polska jest ostoją dorobku kultury, heroldem współpracy ludów, ręczycielem godności człowieka i jego praw obywatelskich. Czerpiemy stąd wiarę i otuchę w tych ciężkich, przełomowych chwilach.

NIEMCY ZACIĄGAJĄ ARMATY NA POZYCJE

SUDETY

Najważniejsze wydarzenia z ubieg. tygodnia

Nowy plan czeski

Za wskazówką i radą Anglii i Francji rząd praski przedstawił dnia 6.9 nowy własny plan załatwienia sprawy sudeckiej. Szczegóły nie są znane, wiadomo tylko, iż obejmuje on 9 punktów, i że przewiduje stworzenie kantonów sudeckich z pewnym samorządem. Podobne kantony miałyby otrzymać inne mniejszości narodowe, wśród nich i Polacy cieszyńscy.

Zajście w Morawskiej Ostrawie

Dn. 7.9 Morawska Ostrawa była widownią zajścia między policją czeską i Niemcami sudeckimi, którzy usiłowali przemycić broń przez granicę. Jeden z posłów niemieckich do sejmu praskiego otrzymał od policjanta czeskiego batem po twarzy. Rokowania Niemców sudeckich z Pragą zostały przerwane na kilka dni, poczem je wszelako znów podjęto. Prasa Rzeszy Niemieckiej zareagowała niezwykle ostro na to zajście, twierdząc, iż rząd praski jest bezsilny i nie jest w stanie utrzymać porządku w szeregach własnej policji, skoro podobny napad na posła mógł się zdarzyć.

(Morawska Ostrawa, jest to 150-tysięczne miasto przemysłowe, położone u granicy Śląska Cieszyńskiego i niedaleko granicy z Rzeszą. Ma ono spory procent Niemców i główny przemysł jest w ich ręku. Po drugiej stronie rzeki Ostrawicy leży Polska Ostrawa, która zwała się tak przez długie wieki niewoli austriackiej, a teraz dopiero Czesi, zabrawszy polski Śląsk Cieszyński, przemianowali to miasto na Śląską Ostrawę, aby zetrzeć z niej ślad dawnej polskości. Przyznać trzeba, że jest to miasto czeskie i Cieszyńska Rada Narodowa nie sięgała po nie w 1918 r., odstępując je Czechom).

Sensacyjne wystąpienie angielskiego dziennika

Tegoż dnia angielski, bardzo wpływowy dziennik „Times“, pozostający w bliskich stosunkach z rządem Wielkiej Brytanii, pomieścił artykuł, w którym wystąpił z sensacyjnym wnioskiem, aby w Sudetach przeprowadzić plebiscyt i oddać ten kraj Rzeszy Niemieckiej. Poco Anglia ma nadstawiać plecy za całość Czechosłowacji? Podobne głosy odzywają się i w Paryżu. Artykuł „Timesa“ wywarł wielkie wrażenie i wywołał prawdziwą burzę zdań i domysłów, boć chodzi o najbardziej wpływowe z pism angielskich. Czy to „balon próbny“, puszczony przez rząd londyński? Podejrzywano nawet samego Runcimana, iż jest autorem owego projektu. Następnego dnia wszelako Runciman zaprotestował depeszą z Pragi przeciw wystąpieniu „Timesa“ i potępił je.

Umyślny wysłannik Hitlera

Rozeszła się wiadomość, że Hitler wysyła do Londynu osobistego wysłannika, kapitana Wiedmanna z ważną misją przekonania się, jakie jest naprawdę zdanie rządu angielskiego w sprawie sudeckiej.

Wspólny front mniejszości narodowych

Przedstawiciele innych mniejszości narodowych w Czechosłowacji, mianowicie Słowacy (stronnictwo Hlinki), Polacy, Węgrzy ogłosili, że popierają sudecki punkt widzenia, że tworzą z nimi jednolity front w walce o równouprawnienie i pełnię samorządu.

Stan czuwania w Sudetach

Rząd praski zawiesił nad Sudetami stan czujności, gdyż zdarzały się tam coraz częściej wypadki zaburzeń publicznych. Naziści sudeccy zajęli np. siłą stację kolejową Oernstein, lecz po kilku godzinach usunęła ich stamtąd policja czeska przy pomocy karabinu maszynowego. Niemcy zażądali cofnięcia wyjątkowych rozporządzeń, przeciw nim skierowanych, nie zrywając wszelako dalszych rozmów. Było to niejako ultimatum, z terminem 6 godz. Praga odrzuciła je

Różne języki — a jedno uczucie grozy:

WOJNA! VOJNA!
KRIEG! WAR! GUERRA!

HASŁA WOJENNE

Nad Renem, tuż nad granicą niemiecko-francuską mieszkańcy jednej z wiosek wywiesili wielki napis na płótnie skierowany w stronę granicy, następującej treści: „Jeden naród, jedno państwo, jeden wódz!“. Na to sąsiedzi Francuzi z drugiej strony granicy wystawili w stronę Niemców jeszcze większy napis ze starym, demokratycznym hasłem: „Wolność, Równość i Braterstwo!“

MOBILIZACJA

Rząd francuski ogłasza, że ma 2 miliony żołnierzy pod bronią, gotowych każdej minuty do marszu na front. Manewry francuskie wzdłuż granicy niemieckiej są prowadzone również nocami. Zarządzono środki celem przewiezienia, w razie potrzeby ludności z miast nadgranicznych w głąb kraju. W razie wojny stolica Francji zostałaby przeniesioną z Paryża do któregoś z miast bardziej odległych od Rzeszy.

Flota brytyjska, stacionowana w portach krajowych, przeprowadza manewry. Siły powietrzne Anglii znajdują się w stanie alarmu, gotowe do natychmiastowego lotu.

Szwajcaria zarządziła mobilizację i w razie niebezpieczeństwa wysadzi w powietrze wszystkie nadgraniczne mosty na drogach i kolejach. Środki ostrożności przedsięwzięły również Belgia, Holandia i Dania.

Rosja bolszewicka gromadzi wojska wzdłuż granicy z Rumunią, lecz Rumunia jest zdecydowana zachować neutralność i nie pozwolić na przemarsz sił moskiewskich.

Italia zamyśla pozostać neutralną, a chwyciłaby za broń po stronie Rzeszy dopiero wtedy, gdy wojna nabrałaby charakteru krucjaty ideowej przeciw nazyzmowi niemieckiemu.

Stany Zjednoczone nie zamyślają chwilowo mieszać się czynnie w wojnę europejską — tak oświadczył prezydent Roosevelt i dodał, że tłomaczenie przez prasę jego polityki jest 100-procentowo błędne.

Liga Narodów

W szwajc. Genewie zebrała się Liga Narodów na 19-te posiedzenie. Przewodniczącym został wybrany Irlandczyk Valera. Ministrowie spraw zagran. Anglii, Francji i Polski nie przybyli dotychczas, bo zatrzymują ich w ich krajach rozstrzygające dni położenia europejskiego. Nigdy jeszcze Liga nie zbierała się w tak niespokojnej atmosferze, a równocześnie nigdy nie była tak słabą, jak obecnie, gdy trzebaby jej być silną i mocną, aby nie dopuścić do pożogi.

Zapamiętaj dobrze ten znak

POMADA MILAGROSA APPROVADA PELA EXma JUNTA DE HYGIENE · JOINVILLE · EST. DE S. CATHARINA · MINANCORA

Jest to godło znanej i cudownej maści

Pomada Minancora

Jest to najlepsza maść, która leczy wszystkie rany na skórze ludzkiej, a ma nawet zastosowanie u bydła

NAD MINANCORĘ NIEMA LEPSZEJ POMADY

Farmarcia Cruz w Avarê, stan S. Paulo wyleczyła pomadą MINANCORA wrzody, których nawet preparat 914 nie zdołał był usunąć. Pani Carolina Palhares z Joinville wyleczyła **jednym pudełkiem ranę, zadawnioną od 9 lat.** Były setki podobnych uleczeń.

POMADA MINANCORA jest w użyciu w szpitalach domach zdrowia i klinikach lekarskich.

WAŻNE Prawdziwa POMADA MINANCORA nie jest nigdy sprzedawana inaczej, jak tylko w pudełeczkach oryginalnych z godłem, jak wyżej. Odrzucajcie naśladownictwa! Żądajcie tylko MINANCORY prawdziwej, w pudełku oryginalnym.

Uważajcie dobrze przy zakupnie!

Jest to produkt Laboratorios „Minancora“, Joinville

Imperial Pilsen, Atlantica Extra i Pilsen Nacional

Z BROWARU ATLANTICA mają wszędzie pierwszeństwo

Wiadomości Parańskie

Odgłosy 7-go Września

Na wysłany do pana Interwentora telegram otrzymaliśmy poniższy list, którym dzielimy się z naszymi czytelnikami:

„Rząd Stanu Parany, Gabinet. Kurytyba, dnia 9 września 1938. — Szan. Pan Redaktor „Gazety Polskiej“ w Kurytybie. — Przyjemnie mi potwierdzić odbiór oraz podziękować za uprzejme życzenia, złożone z okazji rocznicy wielkiego dnia, upamiętniającej niepodległość narodową. — Z serdecznym pozdrowieniem — (podp.) Manoel Ribas, Interwentor Federalny.“

Nasz telegram gratulacyjny, wystosowany do generała Raimundo Sampaio, komendanta Rejonu wojsk., został pomieszczony w „Diario da Tarde“.

„Dzień Prasy“

Brazylijskie Zjednoczenie Prasy obchodziło w sobotę 10. 8. „Dzień prasy“. Z tej okazji na ręce prezesa „Parańskiego Zjednoczenia Prasy“ dr. Acir Guimarães przesłali telegramy gratulacyjne interwentor Manoel Ribas i generalny konsulat polski.

Z poczty

Poprosił o dymisję ze swej funkcji, pełnionej już od siedmiu lat, regionalny dyrektor Poczt i Telegrafów w Paranie, dr. Flavio Pereira. Przyczyną, która pobudziła go do tego kroku, jest sprawa zamknięcia urzędu pocztowego w Rio Negro, zarządzona przez centralę poczt w Rio.

Brak drobnych

Brak drobnych, niklowych monet będzie częściowo przynajmniej usunięty. Delegacia Fiscal w Paranie wypuściła w przeszłym tygodniu na rynek 60.000 milreisów w niklówkach.

Minister Rolnictwa w Paranie

Ministra Rolnictwa Fernando Costa powitali w Bandeirantes, na parańskiej granicy, interwentor M. Ribas, sekretarz rolnictwa dr. Angelo Lopes oraz liczna miejscowa i pozamiejscowa ludność, która gromadnie wyszła na spotkanie. Min. Costa zwiedził szereg miejscowości w północnej Paranie, odnosząc wszędzie jaknajlepsze wrażenie. „Zaznałem niewypowiedzianego zadowolenia gdy stanąłem przed wielkimi łanami pszenicy“ — oświadczył on i miał słowa uznania dla wszystkiego, co tam widział.

Smutne zdarzenie

W pociągu, który przybywał z S. Paulo do Kurytyby, oszalał kupiec z Cachoeirini Domingos Alvarez. Musiano stoczyć prawdziwą walkę z szaleńcem, by powstrzymać go od rzucenia się z pociągu. Opanowany wreszcie, został umieszczony w szpitalu w Castro.

Uniewiniony

Podaliśmy wiadomość o pojedynku na rewolwery pomiędzy inwestygatorami policyjnymi Gracią i Herkulesem, z którego Herkules wyszedł z postrzeloną ręką. Zaaresztowany Gracia, stanął przed sądem. Oskarżono go o usiłowanie zabójstwa, lecz sąd go uniewinił.

Początek pożaru

W Piraquarze dnia 7.9 gdy ludność opuściła mieszkania, aby się udać na główną ulicę, gdzie wykonywano program uroczystości w fabryce firmy Meireles e Souza, wybuchł pożar, który szybko się wzmagał. Dzięki wszelako pomocy ze strony ludności, która podążyła na miejsce pożaru, ogień został stłumiony.

Przyjechał inżynier Novais

Znajduje się od przeszłego tygodnia w Kurytybie inżynier Henryk Novais, znawca hydrauliki. Przyjechał on na zaproszenie prefekta dr. Moreira Garcez, by przestudiować sprawę powiększenia kurytybskiej sieci wodnej.

Zrabowali

7 września, gdy kurytybska ludność przepełniła ulicę Quinze, szajka złodziei skorzystała z okazji i popełniła szereg śmiałych kradzieży. Pewnej panience ściągnięto zegarek wartości 250$ a dwom innym obywatelom skradziono portmonetki wraz z zawartością. Policja poszukuje złodziejaszków i oby ich jaknajprędzej ujęła, by spokojni ludzie mogli bez obawy nosić przy sobie zegarek i pieniądze!

Kolej do Paragwaju

Sekretarz skarbu stanowego oświadczył w wywiadzie udzielonym otatnio paulistańskim dziennikarzom, że rząd w Rio rozstrząsa obecnie sprawę przedłużenia linii kolejowej S. Paulo — Parana aż do portu Guaira nad rzeką Paraną. Linia ta jest uważana za klucz, który otworzy nowe horyzonty. Koszta budowy są obliczone na 80.000.000 milreisów.

Dr. Michał Chmielewski

Przybył do Kurytyby z Porto Alegre dr. Michał Chmielewski wraz z Małżonką, z odwiedzinami do swej rodziny. Wszystkim Rodakom w RGrS nazwisko dr. Chmielewskiego jest dobrze znane, zajmował on bowiem przez długie lata wysokie stanowiska w administracji stanu, jako prokurator, następnie interwentor rządu stanowego w szeregu municypiów, ostatnio jako inspektor skarbowy. Potrzeby kolonistów i sprawy rolniczo gospodarcze znajdywały u niego zawsze głębokie zrozumienie, to też wiele kolonij naszych wspomina z wdzięcznością jego pomoc w sprawach społeczno-kulturalnych.

Witamy dr. Chmielewskiego wśród nas i składamy mu życzenia miłego pobytu w Paranie.

Uroczystość w Liceu Rio Branco

6 października, jest to dzień poświęcony profesorowi. Dzień ten corocznie bywał obchodzony bez większych uroczystości, wzmianką tylko w gazetach a czasem i zupełnym milczeniem. Tego roku jednak, z inicjatywy centrum literackiego przy Liceum Rio Branco, data poświęcona profesorowi obchodzona będzie z wielkimi uroczystościami, w których wezmą udział wszystkie uczelnie kurytybskie.

Zmiany

Na stanowiskach proboszczów parafij św. Stanisława w Kurytybie oraz w Muricy nastąpiła zmiana. Dotychczasowy proboszcz parafii św. Stanisława w Kurytybie ks. Paweł Kupczyk objął probostwo w Muricy, a tamt. proboszcz ks. Jan Pogrzeba przybył do Kurytyby na jego miejsce. Ks. Paweł Kupczyk objął był parafię św. Stanisława przed 4-ma laty, po ks. Stanisławie Trzebiatowskim, przybywszy do Parany ze Stanów Zjedn. gdzie pracował szereg lat wśród tamt. Rodaków. Pozostawił po sobie u parafian i wiernych pamięć gorliwego duszpasterza i oddanego kapłana. Za jego administracji zmalały walnie zobowiązania, jakie ciążyły jeszcze na majątku kościelnym.

Kopalnia żelaza w Sta. Cat.

Między stacją Bananal a miastem Joinville na św.-kat. pobrzeżu powstaje kopalnia rudy żelaznej, zorganizowana przez paulistańską kompanię. Już przystąpiono do wstępnych prac, i ruda będzie dostawiana do Joinville, skąd drogą morską przez S. Francisco popłynie do Santos i tam będzie przetapiana. Z biegiem czasu pobudowany zostanie wysoki piec w Joinville. Kopalnia ożywi całą okolicę, na czem — mamy nadzieję — zyskają gospodarczo i koloniści nasi w Massarandubie. Wiadomości tych udzielił nam inż. Kazimierz Słończewski, który przeprowadza pomiary ziemskie w owych stronach i który bawił ostatnio w Kurytybie.

Ze Sportu

W niedzielę 4. 9. na boisku Britanii, rozegrały mecz piłki nożnej o mistrzostwo parańskie na rok 1938 drużyny Juventusa i Britanii. Zainteresowanie było wielkie, to też boisko Britanii było przepełnione widzami. Juventus, zmierzając siły z silnym przeciwnikiem i to na jego boisku, miał do pokonania niemałą trudność. Lecz nie zawiódł nadziei. Mecz skończył się honorowym remisem w stos. 2:2 Druga drużyna Juventusa zwyciężyła z łatwością Britanię w stos. 8:0.

Dr. Polan Kossobudzki

Znajduje się w Kurytybie dr, Adam Polan Kossobudzki, który spędził szereg miesięcy w Marcelino Ramos, prowadząc tam własną klinikę i niosąc opiekę lekarską okolicznym mieszkańcom. Jak się dowiadujemy, dr. Kossobudzki wyjeżdża w niedługim czasie do Polski, dla zaznajomienia się z najnowszymi zdobyczami wiedzy medycznej. Życzymy mu przyjemnej podróży i miłego a owocnego pobytu w Kraju Ojców.

Argentyna ogranicza imigrację

Z Buenos Aires nadchodzi dość nieoczekiwana wiadomość, że rząd argentyński przedsięwziął z początkiem września ograniczenia imigracji z terminem od dnia 1 października. Imigracja będzie się odbywała na zasadzie selekcji (wyboru), dokonywanej przez konsulaty argentyńskie zagranicą kraju. Ograniczenia będą dotyczyły w głównej mierze tych, którzy chcą wyjechać do Argentyny na zarobek. Natomiast napływ osadniczy będzie podtrzymany, gdyż Argentyna widzi chętnie imigranta, przybywającego dla osiedlenia się na roli.

Przymknięcie drzwi dla imigracji zarobkowej świadczy o tym, że położenie w przemyśle i wogóle na rynku pracy jest niepewne. Rząd obawia się bezrobocia, aczkolwiek dotychczas wszystko idzie jeszcze w kraju trybem normalnym, z rozpędem, jaki Argentynę stale cechował. Żniwa w tym roku zapowiadają się w Argentynie niedobrze, skutkiem posuchy.

W Portão pod Kurytybą pożegnała się z tym światem w dniu 7 września 1938, po przyjęciu św. Sakramentów

Ś. p. ANNA BEDNARCZUKOWA

a pogrzeb jej odbył się dnia następnego przy licznym udziale krewnych, znajomych i sąsiadów. Ś.p. Zmarła liczyła lat 38, była rodem z Baworowa pow. Tarnopol.

Wszystkim, którzy pospieszyli z oddaniem ostatniej posługi dla ś.p. Zmarłej, składamy na tym miejscu najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Antoni Bednarczuk, mąż
Adam i Tadeusz, synowie

Ś. p. Józef Jones

Zmarł w wieku lat 28, po krótkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 2 b.m. w Kurytybie. Zmarły osierocił żonę Helenę i dwoje małych dzieci.

Wszystkim tym, którzy śp. Józefa odwiedzali w chorobie oraz wzięli udział w pogrzebie, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Żona z dziećmi.

Filia „Gazety Polskiej“ w São Paulo

Czytelników naszych w S. Paulo zawiadamiamy, że nowy adres tamtejszej Filii „Gazety Polskiej“ jest następujący: Rua João Teodoro nr. 194; telefon 4-2640. Pod tym adresem można wpłacać prenumeratę, zgłaszać zamówienia Gazety, kalendarza na rok 1939. Kierownik Filii p. J. M. Holeski załatwia wszystkie sprawy naszego pisma w S. Paulo.

WYDAWNICTWO

Kanada czci zasłużonego Polaka

(PAT). W Kanadzie, w Toronto, odbył się uroczysty obchód czterdziestoletniej rocznicy śmierci pułkownika Kazimierza Gzowskiego, uczestnika powstania listopadowego i twórcy sieci wszelkiego rodzaju dróg, portów i mostów w dzikiej naówczas Kanadzie. Imię Gzowskiego związane jest z powstaniem wszystkich niemal dzieł z zakresu komunikacji w Kanadzie. Na jego wniosek powstał też park narodowy, a ponadto Gzowski był twórcą i długoletnim prezesem tamtejszej sportowej organizacji strzeleckiej. Na krótko przed śmiercią sprawował nawet, w nieobecności gubernatora, rządy prowincji Ontario.

CENY TARGOWE w Kurytybie

Cukier biały rafin.	kilo	1$400
„ „ zwycz.	„	1$300
„ „ mulat.	„	1$200
Kawa mielona 1-a	„	3$400
Herva-matte	„	1$200
Ryż biały agulha	kilo	1$600
„ „ zwycz.	„	1$400 do 1$500
Groch okrągły	„	500 do 1$000
Fasola czarna	„	nowa $600
„ paulista	„	$500
Mąka pszenna Lili	worek	50$000
Mąka pszenna	kilo	1$400
„ kukurydziana	„	1$500
„ manjokowa	„	600 do 1$000
Araruta	„	2$500
Masło bez soli	„	10$000
„ z Blumenau	„	10$000
Mięso wieprzowe	„	4$000
„ wołowe	„	2$000
Słonina	„	5$000
Smalec	„	4$400
Bacalhao	„	5$000
Wosk	„	8$000
Chmiel 100 gr.	paczka	1$200
Cazolina	lata	33$000
Nafta	„	27$000
Oliwa Bertoli	„	14$000
Oliwa Sol levante	„	4$000
Herbata Lipton	„	7$500
Wódka	butelka	2$000
Wino czerwone	butelka	1$500
Fasola czarna nowa	kalg.	36$000
Jaja tuzin		1$400
Cebula nowa	kilo	2$500
Kartofle nowe	alk.	11$000

Ślub Polaka z kreolką w Warszawie

(PAT). W jednym z kościołów katolickich w Warszawie, odbył się ślub, który ze względu na osobę panny młodej wzbudził powszechne zainteresowanie. Przed ołtarzem stanęła młoda kruczowłosa kobieta, o niespotykanej w Polsce urodzie kreolskiej, biorąc ślub z oficerem marynarki handlowej, po. Abramowski m. Panna młoda była rzeczywiście kreolką i jak się okazuje córką gubernatora Martyniki, p. Margylera. Romantyczne poznanie młodej pary nastąpiło podczas ostatnich odwiedzin wyspy przez statek szkolny „Dar Pomorza“, odbywający podróż ćwiczebną, na którym por. Abramowski pełni obowiązki drugiego oficera. Panna Margyler zakochała się w polskim marynarzu, zgodziła się opuścić rodzinną wyspę, by połączyć się z nim węzłem małżeńskim. Państwo młodzi siedlili się na stałe w Gdyni, gdzie por. Abramowski pełni służbę.

Zmarł ostatni syn Mickiewicza

(PAT). — W Paryżu zmarł ostatni z synów Mickiewicza, — Józef, w 83 roku życia. Zmarły przez długi czas był urzędnikiem instytucyj francuskich, w ostatnich latach utrzymywał się z emerytury, przyznanej mu przez rząd polski. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele ambasady polskiej w Paryżu, oraz liczni członkowie Polonii paryskiej.

KURS MILREJSA

Funt szterl. ang.	101$200
Frank francuski	$550
Dolar U. S. A.	20$100
Złoty polski	3$800
Pez urugwajski	8$400
Pez argentyński	5$200

Czy masz opłaconą przedpłatę

KLINIKA DENTYSTYCZNA

WINCENTY FLENIK

CHIRURG-DENTYSTA

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki **Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów

CENY PRZYSTĘPNE

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 1—6

Kurytyba — **Rua Saldanha Marinho, 593** — Parana

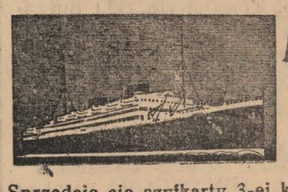

MALA REAL INGLEZA

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MONTEVIDÉO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. PRINCESS	27 września	H MONARCH	19 września
H. BRIGADE	11 października	ASTURIAS	26 września
ALCANRARA	15 października	ASTURIAS	26 września
H. PATRIOT	25 października	H. CHEFTAIN	3 października
ALMANZORA	1 listopada	H. PRINCESS	15 października
H. MONARCH	8 listopada	ALCANTARA	24 pażpziernika
ASTURIAS	12 listopada	H. BRIGADE	31 października
H. CHEFTAIN	22 listopada	ALMANZORA	12 listopada
		H. PATRIOT	14 listopada
		ASTURIAS	21 listopada

MILLER, GODDARD & CIA LTDA

Rua Libero Badaró, 158, S. Paulo

lub

ROYAL MAIL AGENCIES (BRAZIL) LIMITED

Rio de Janeiro **Santos**

Rio das Cobras

(JAGODA)

Tartak na kolonii Jagoda

Nowa i największa Kolonia w Paranie

położona w okolicy **bardzo dużej przyszłości** na prawym brzegu rzeki Iguassu blisko traktu Guarapuava-Foz do Iguassu Niebywały nigdzie ogromny procent ziemi pierwszej klasy zupełnie równej, nadającej się do uprawy pługiem.

Informacji udziela się w Kurytybie, przy ul. Ermelino de Leão 15, piętro 1, lub na kolonii **Rio das Cobras (Jagoda)** (municypium Guarapuava), za osadą Laranjeiras.

PROSPEKT ILUSTROWANY wysyłamy na żądanie. Wystarczy wypełnić czytelnie i dokładnie poniższy kupon i przesłać nam.

Adres dla listów:

CIA COLONIZADORA E MERCANTIL PARANAENSE S. A.

Caixa postal 222, Curityba — Parana

Do Parańskiej Spółki Kolonizacyjno-Handlowej,
Proszę przysłać mi prospekt kolonii Rio das Cobras (Jagoda)
Imię i nazwisko .....
Kolonia ..... Poczta .....
Stacja kolejowa ..... Stan .....

UWAGA: Wystrzegać się „fazendeirów“, proponujących sprzedaż terenów. Tytuły własności w Paranie są często nie uregulowane, i koloniści, nabywający ziemię z rąk prywatnych, są narażeni na podwójne płacenie

O memorial e os documentos a que se refere o Decreto-Lei n. 58 de 10-12-1937, artigo 10, estão depositados no registro Imobiliario de Guarapuava.

Zaprzysiężony Tłomacz Publiczny

Dr. Raul L. Brand

Tłomaczy wszelkie dokumenty przy Biurze Adwokackim

Dr. Bron. Ostoja Roguskiego

Uprawnienie pobytu Obconarodowców w Brazylii

Praça Tiradentes, 509 - 2 and. — Kurytyba

Przyjeżdżając do Kurytyby, zatrzymaj się w

Hotel dos Viajantes

(HOTEL POLSKI)

Rua Ebano Pereira, 44

Nabyty i kompletnie urządzony przez nowego właściciela, Polaka, który poleca do usług Szan. Klijenteli.

Pokoje frontowe, pięknie i komfortowo urządzone dla rodzin i osób pojedyńczych po cenach zniżonych: 8$, 9$ i 10$ dziennie — miesięcznie od 180$000. Pokoje nie frontowe: 6 i 7$ dziennie — miesięcznie od 120$000. Bez jedzenia 3$000— miesięcznie 55$00. Kuchnia wyborowa, obsługa pierwszorzędna. Auto do dyspozycji.

Dostarcza się marmity od 2$500. Restauracja otwarta w dzień w nocy. Obiady i kolacje 2$500.

Szan. Kliencie: chcesz być dobrze obsłużony? Odwiedź HOTE DOS VIAJANTES.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANA

FRANKLIN SOARES JUNIOR

Rua Mar. Deodoro nr. 159

Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 popoł.- Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary, tkaniny, płótna, drobiazi, gimaszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię egarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbnjowe,

Relojoaria Economica

(dawniej Casa Polonia)

Zawiadamiamy Szan. Klientelę, że sklep nasz został przerobiony na zakład zegarmistrzowski i złotniczy. Mamy na składzie wszelką biżuterię oraz dewocjonalia, jak krzyżyki, medaliki, krucyfiksy, koronki itp.

Dla przybywających do Kurytyby na krótki czas obrączki ślubne w ciągu 5 godzin

Naprawiamy i sprzedajemy zegarki i biżuterię pod gwarancją.

Mówimy po polsku

Rua B. do Rio Branco, 627 — Kurytyba, Parana

Z S. Paulo i Rio

7-my Września

Dzień niepodległości Brazylii miał bardzo uroczysty przebieg tak w S. Paulo, jak szczególnie w Rio de Janeiro, gdzie w paradzie wojskowej wzięło udział 40 tysięcy żołnierzy. Prezydent Roosevelt nadesłał na ręce prez. Vargasa telegram gratulacyjny.

Prezydent republiki przemówił przez radio do obywateli brazylijskich, podkreślając znaczenie święta.

Wizyty urzędowe

Prezydent Getulio Vargas zamierza odwiedzić stany północne oraz centralne jakoteż udać się z wizytą oficjalną do Paragwaju, na zaproszenie tamtejszego rządu.

Minister rolnictwa dr. Fernando Costa wrócił z podróży do Parany, gdzie był obecny przy rozpoczęciu żniw pszenicy w Bandeirantes i Londrynie. Był on zachwycony wyborowym gatunkiem ziarna i pogratulował interwentorowi Manoelowi Ribasowi tak świetnego wyniku. W niedługim czasie min. Costa udaje się do Porto Alegre na wystawę bydła rasy holenderskiej.

Budowa katedry

Prace koło budowy katedry na Praça da Sé w S. Paulo, rozpoczęte przed 25 laty, posuwają się naprzód powoli, lecz stale. Katedra będzie imponowała wielkimi rozmiarami: długość 11 metrów, szerokość 46 m; kopuła będzie sięgała do wysokości 82 m., a wieże 96 m. Po wykończeniu, będzie się mogło zmieścić w świątyni 8 tysięcy ludzi. Dotychczasowe koszta wyniosły już 10 milionów mlr. Budowa zabierze jeszcze koło 10 lat, przy koszcie 60 tys. mir. miesięcznie.

Wycieczka do spadów Guairy

Ruch turystyczny w Brazylii rozwija się coraz więcej. Ostatnio wyruszyła z S. Paulo gromadna wycieczka, złożona z wpływowych osobistości, która udała się na zwiedzenie spadów Guairy na rzece Paranie oraz wodospadu Iguassu.

Dekret o obcokrajowcach

Pisma paulistańskie nawołują cudzoziemców, aby spełnili wymagania nowych zarządzeń, które ich dotyczą. Wszelkie informacje w tej sprawie można otrzymać w departamencie policji paulistańskiej przy rua Visconde do Rio Branco nr. 280 na 3-cim piętrze, od godziny 12 do 18 każdego dnia.

Bryła złota

Niedawno temu znaleziono w stanie Mato Grosso ładny okaz rodzimego złota w bryle, ważącej 330 gramów. Interwentor matogrossieński Julio Mueller złożył ten okaz w podarunku prezydentowi Vargasowi.

Zawód buchaltera

Buchalterzy (guardalivros), którzy nie mają dotychczas w porządku swych dokumentów zawodowych, otrzymali nowy termin, w czasie którego będą mogli postarać się o uprawnienie wykonywania swojego zawodu.

Plaga moskitów w Santos

Po zniesieniu wydziału ochrony przed żółtą febrą, poczęły się w Santos pojawiać na nowo moskity. Rozmnażaniu się owadów sprzyjają otwarte rowy odwadniające, których Santos, położony na nadmorskiej równinie, posiada łączną długość 160 klm. Sprawą zajęła się o własnych siłach prefektura i organizuje miejską służbę zdrowia dla podjęcia walki z komarami.

Linia Santos Juquià

Biegnąca wzdłuż wybrzeża w kierunku Parany linia kolejowa Juquia jest szlakiem wybitnie bananowym, gdyż przewozi ona miesięcznie pół miliona kiści bananów, które w porcie Santos są przeładowywane na okręty z przeznaczeniem do Montewideo i Buenos Aires. Santos wysyła banany również do Europy, lecz w specjalnych chłodniach, gdzie owoc się nie psuje. Ostatnio wszelako nastąpił zastój w ruchu przewozowym tej linii, a to przez uszkodzenie filaru pod mostem na rzece Conceição de Itanhaen. Plantatorzy bananów z poza tej rzeki zwracają się do zarządu kolei z prośbą o przyspieszenie naprawy mostu, gdyż ponoszą wielkie szkody.

Zbrojny zajazd

Na fazendzie Monte Deste pod Campinas przyszło w tych dniach do krwawego wydarzenia, które moglibyśmy nazwać z polska „zajazdem". Istniało jakieś nieporozumienie między rodzinami dwóch pracowników owej fazendy — i oto w ub. tygodniu mieszkańcy jednego z tych domów rzucili się całą rodziną na dom sąsiada i przeciwnika. Uzbroili się w co kto miał, noże, strzelby, grace, fojsy, pałki. Rodzina napadnięta nie była przygotowaną do odparcia ataku i nikt z niej nie wyszedł bez szwanku. Policja musiała przewieźć wszystkich do szpitala. Napastników przewieziono w zakratowanym wozie do więzienia, gdzie będą mieli zapewne czas i sposobność ochłonąć trochę z wojowniczego zapału, poczym będą musieli odpowiadać za zbójeckie najście przed sądem.

Tragedia emigranta

W Santos, w barze „Wołga" przy placu Republiki rozległ się onegdaj wieczorem, gdy salon był pełen gości, głuchy strzał rewolwerowy, po którym jeden z obecnych padł na ziemię, brocząc krwią w okolicy serca. Okazało się, że był to emigrant polski Zygmunt Kwiatkowski, zamieszkały przy ul. 13 de Maio nr. 42, który usiłował popełnić samobójstwo. O powodach rozpaczliwego kroku nic nie wiadomo. Ciężko rannego odstawiło pogotowie do szpitala.

Nie bij żony!

„Kobiety nie bij nawet kwiatem" — powiada japońskie przysłowie, a gdybyśmy delikatność poetycznego upomnienia, jaka cechuje ludy dalekiego wschodu, mieli przełożyć na język wydarzenia, które zaszło świeżo między małżeństwem niemieckim w S. Paulo, trzebaby zawołać i przestrzedz: „Nie bij swej rodzonej żony, bo dostaniesz flaszką po głowie!" Tak się przydarzyło Wilhelmowi Reichowi, gdy wróciwszy onegdaj do domu po sutych libacjach w piwiarniach, przypomniał sobie, że ma z żoną Emmą jakieś zastarzałe porachunki, i nuże ją okładać kułakami. Stateczna Emma przetrzymała bój ten nie po raz pierwszy w swym życiu, odcinając się mężusiowi ostrym językiem. Że lotne słowo razi silniej od pięści, to rzecz doświadczona, więc Reich, w języku mało obyty, wziął w rękę pas, aby przy jego pomocy przekonać lepszą swą połowę, kto tu w domu panem. Omylił się srogo, bo połowica sięgnęła po flaszkę i, rozbiwszy ją o głowę dozgonnego towarzysza, została panią na placu boju. — Na wołanie sąsiadów przybyła policja, która przekonała się, że oboje kłótliwi małżonkowie potrzebują opieki szpitalnej: on ma nadwyrężoną czaszkę, a ona silne rany od potłuczeń.

Wiadomości Handlowe

(Z biuletynu Izby Handl. Pol.-Braz.)

Kraje południowej Ameryki, w szczególności Argentyna i Urugwaj dokonały w Polsce większych zamówień na dostawę żelaza i artykułów żelaznych, jak drut, płyty, blacha, żelazo kute itd. Łącznie ma dostawić Polska w najbliższych miesiącach do Montewideo i B. Aires 2 tysiące ton wyrobów hutniczych wartości pół miliona złotych.

Argentyna sprowadziła już na próbę ziemniaki z Polski na nasienie, które dały doskonały rezultat. Nasi kupcy i rolnicy winni się tym zainteresować, bo sadzimy dużo kartofli, lecz nie zmieniamy nasienia, skutkiem czego ziemniaki się wyradzają i dają plony coraz uboższe. Ostatni biuletyn Izby Handl. z Rio podaje szereg polskich gatunków nasiennnych, które Polska eksportuje. Zainteresowani niech się zwrócą wprost pod adresem: „Camara do Comercio Polono-Brasileira" Edificio Rex, sala 610 — Rio de Janeiro.

Złoty polski był na giełdzie w Rio notowany w 2-giej połowie sierpnia: dewizy po 3$500, banknoty od 3$690 do 3$800.

A Campanha de Nacionalisação nos Estados do Sul

Pelo Major Nelson Bandeira Moreira do E. M. da 5-a R. M,

As recentes festas comemorativas do aniversario natalicio do grande soldado CAXIAS, que se realisaram nesta Capital, pela abnegação de uns tantos patriotas, somadas com as anteriores, nos levam a acreditar, a afirmar, que já existe, já impera, intenso espirito nacional, sob o céo do Cruzeiro.

Grande movimento nas ruas, desde cêdo, de populares, no dia 25 de Agosto ultimo, avidos por assistirem a parada militar, na maior solidariedade de sertimentos; o elemento feminino estendido pelas calçadas das nossas principais arterias do percurso, manifestando vibrações continuas de entusiasmo batendo palmas e atirando petalas de flores nos nossos soldados; bastante interesse pela corrida do facho, enchendo-se as ruas de milhares de curiosos que deliravam de instante em instante, por ocasião da passagem de cada atleta; o hino nacional cantado em praça pública, por todos os presentes; e finalmente, como coroamento encerrative dos imponentes festêjos, a grande caçada a raposa, que se realisou no domingo 28, á tarde, com enorme brilhantismo, e que arrastou aos campos do Cajurú consideravel massa popular. Curitiba vibrou em toda a sua coletividade, como sempre tem vibrado nessas ocasioes de festas civicas. Cada uma que surge, que se solenisa, é como o clarim que alegra e aclara com sua musica estridente as consciencias adormecidas, iluminando na treva densa da hora social que atravessamos, os sãos e patrioticos pensamentos. Hoje já se tem uma maior compreensão pelo que se firma fazer de bem pelo Brasil; já se tem a certeza de que o Brasil muito póde, de que somos um povo forte que já exerce certa preponderancia nos destinos do mundo e na marcha histórica da civilisação dos povos. Os vultos que brilho e fama emprestaram ás lutas do passado, são constantemente relembrados e enaltecidos; as nossas datas nacionais, festejadas com toda a pompa. Nesses dias, as nossas epopéas, as nossas tradiçoes e as nossas glorias são realçadas, evocadas' reavividas com toda magestade e explendor, constituindo como que uma verdadeira apoteose de amor á Patria. E é preciso que assim se continue a fazer, que se procure constantemente com isso, reascender nas almas brasileiras êsses sentimentos de dedicação e civismo; que ilumina, que aquece, que ativa o nosso sangue e que nos enche de coragem, patriotismo e amor.

Z Rio Grande do Sul

Zatonął statek

Na Lagunie Mniejszej (Lagoa Mirim) zatonął statek „Rio Grande", należący do Lloydu Brazylijskiego. Wypadek zdarzył się w kanale koło Ponta Alegre, a przyczyną nieszczęścia była bardzo silna burza. W Lagunie wody są płytkie i przy wzburzonych bałwanach statek uderzył dnem o grunt, co spowodowało pęknięcie kadłuba. Statek począł natychmiast tonąć, lecz wszyscy pasażerowie zdążyli wsiąść do łódek i wyratować się. Ponad zwierciadło wody wystają kabiny 1-szej klasy, w których ściany są również popękane od gwałtownego wstrząsu, jaki nastąpił, gdy statek po obniżeniu się fali uderzył o grunt pod wodą.

Późniejsze wiadomości podają, że położenie statku nie było takie złe, jak myślano początkowo, szkody, jakich okręcik doznał, okazały się do wyreperowania. Po wypompowaniu wody z zalanych komór, zaholowano statek do portu, gdzie będzie podany gruntownej naprawie.

„Stella Poloniae"

(PAT). Ostatnie prace przygotowawcze do lotu „Gwiazdy Polskiej" prowadzone są w szybkim tempie. Odbyło się ostatnie już, przed startem balonu, posiedzenie Rady Naukowej lotu, na którym kierownicy poszczególnych działów, złożyli sprawozdanie o postępach prac. W najbliższych dniach przywiezione będą do Doliny Chochołowskiej przyrządy nawigacyjne i naukowe. Na miejscu startu przeprowadzane są prace nad przystosowaniem doliny do wzlotu stratostatu. Wznoszą się pomieszczenia dla aparatów, gondoli i personelu pomocniczego. Przewiezienie z Warszawy gondoli i powłoki balonu nastąpi zaraz po ukończeniu budowy dojazdu do Doliny. Wszystkie prace wstępne zakończone będą w ciągu 2-ch tygodni.

Do Polski przybył już pierwszy z zaproszonych na start balonu gości zagranicznych, słynny amerykański lotnik balonowy mjr. Stevens. Przywiózł on na „Piłsudskim" szereg przyrządów badawczo-naukowych, których używał w 1935 r. przy swoim locie do stratosfery i które obecnie wypożycza polskim kolegom. Zdaniem Stevensa, i to jest również opinia fachowych kół amerykańskich, polski stratostat ma wszelkie warunki do osięgnięcia większej wysokości niż amerykański „Explorer", na którym Stevens ustalił przed trzema laty rekordową wysokość 22.000 mtr. Według przewidywań znakomitego stratonauty, rekord ten może być pobity o kilka tysięcy metrów. Polski lot do stratosfery, jak oświadczył dziennikarzom mjr. Stevens, wzbudził w Ameryce duże zainteresowanie. Szereg towarzystw filmowych ma wysłać swych operatorów do zrobienia zdjęć ze startu balonu. Również radio nowojorskie wszczęło starania o transmisję wzlotu „Gwiazdy Polskiej". Major Stevens zabawi w Polsce kilka tygodni.

Niezawodna przy łupieżu i wypadaniu włosów. Robi włosy silnymi, jedwabistymi i perfumuje je. Najlepszy środek przy niedomaganiach skórnych w częściach owłosionych

We wszystkich aptekach i drogeriach

Wyrób Lab. „Minancora" w Joinville

Kaszel?

Forcreal

Nietylko uspakaja natychmiast kaszel ale równocześnie wzmacnia on także płuca i dezynfekuje drogi oddechowe. Pamiętaj o Forcreal!

Do nabycia we wszystkich aptekach

SZAKIER na sprzedaż, 7 kilometrów od Kurytyby, 4 alkry, z potokiem. Dużo drzew owocowych i wina. Podobnież sprzedam teren na przedmieściu Merces, 40x50 m. z domem drewnianym; cena 2.500$000. — Wiadomość: Rua Floriano Peixoto ,59 BAR JACÓ, od godz. 11—12 codz.

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Srodek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajduje się wszędzie do nabycia.

„Sulbrazpol"

SOC. COOPERATIVA "SULBRASPOL"

Sociedade Cooperativa

Porto Alegre Rio Gr. do Sul
Rua Siqueira Campos,1170—Cx. post. 246

Handel wymienny Polsko-Brazylijski na rachunek własny i komisowe.

Przedstawicielstwa generalne polskich firm eksportujących we wszystkich zakresach przemysłu i wytwórczości.

Wyłączni przedstawiciele na stan Rio Grande do Sul firmy Agencia Poloneza de Viagens (Syndykat Emigracyjny) w Rio de Janeiro

Przejazdy do Polski i wszystkich punktów Europy na szybkich i komfortowych statkach Gdynia-Ameryka Linie Żeglugowe.

Bilety okrężne i karty wezwania z Polski i innych punktów Europy klasy „Luxe", 1-ej, 2-ej i 3-ej (kabina).

Wyłączni reprezentanci na Brazylię czołowej w Polsce wytwórni Fotochemicznej „ERO" w Poznaniu (patrz inne ogłoszenie).

Radioodbiorniki polskiej produkcji (wkrótce do dyspozycji)

i

Udzielamy wszelkich informacj z najwyższą satysfakcją i bez zobowiązania ze strony zainteresowanej. Wizytujcie nas, lub piszcie!

NASI REPREZENTANCI:
w Bello Horisonte — S. BIELECKI
w Guarany R. G. do Sul — S. CZECHOWICZ
w Ijuhy „ — J. SPECJALSKI
w Boa Vista do Erechim — M. GWÓŹDŹ

GDYNIA-AMERYKA
Linje Żeglugowe S. A.
Linja Południowo-Amerykańska

LAMPORT & HOLT LINE — Rio de Janeiro

Komunikacja na naszej polskiej linji okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami:

Pułaski i Kościuszko

ROZKŁAD JAZDY JEST NASTĘPUJĄCY:

	KOŚCIUSZKO	PUŁASKI	KOŚCIUSZKO	PUŁASKI
Gdynia	—21-9	23-9—10-11	21-10—14-12	25-11—18-1
Kiel Holtenau	—20-9	24-9—15-11	22-10—13 12	26-11—17-1
Boulougne Sur Mer	—19-9	—13-11	12-12	15-1
Dakar	—	3-10— 5-11	31-10— 4-12	5-12— 7-1
Victoria	—	—28-10	25-11	30-12
Rio de Janeiro	—	12-10—27-10	10-11—24-11	14-12—29-12
Santos	—	13-10—26-10	11-11—23-11	15-12—28-12
Rio Grande	—	15-10—	13-11—	17 12
Montevideo	—	16-10—	14-11—	18-12
Buenos Aires	—	17-10—22- 1	15-11—19-11	19-12—24-12

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:
ODDZIAŁY SYNDYKATU EMIGRACYJNEGO W WARSZAWIE:
AGENCIA POLONEZA DE VIAGENS — Av. Rio Branco, 19 A
RIO DE JANEIRO
AG. POLONEZA DE VIAGENS Rua Libero Badaró, 561 2-a sobreloja
tel. 2-3851 SÃO PAULO
ORAZ AGENCJE:
FIRMA „BRAZPOL" (EMILIANO & MAZUREK)—Av. João Pessoa, 71
Caixa Postal 111 — Telefon 1-7-6-1 — KURYTYBA
Soc. Cooperativa SULBRASPOL—Rua Siqueira Campos 1170—Cx. Postal, 246
PORTO ALEGRE

STANISŁAW E. WERPACHOWSKI (1)

PRZEZ PUSZCZĘ

Szlakiem Uniłowskiego z dorzecza Ivai do Londryny

Więc jednak zwiedzę puszczę parańską i sprawdzę, jak wygląda droga Uniłowskiego. Usłyszę zapewne te osławione głosy puszczy, jak je opisują nasi wielcy podróżnicy, którzy do literatury polskiej wprowadzają egzotykę brazylijską.

Otrzymałem urlop i mam się wybrać z Morskiej Woli przez lasy do Londryny na Norte.

Wprawdzie syn mieszkający w Rolandii pisał mi, żebym jechał wkoło koleją, bo podróż przez puszczę jest uciążliwa i niebezpieczna.

Wybieram się z Albinem Dąbskim, synem tego, który opisany jest w książce „Żyto w dżungli". Muła, siodło itp. kupiłem, to można tam na Norte sprzedać, może bez straty, a że posiedzę sobie na grzbiecie kłapoucha ze 6 dni, to nic wielkiego.

Wieczór się zbliża, a umówiłem się z Albinem, że przyjadę do niego za rzekę Ubasinho, gdzie pojechał na wesele do Dubielów. Na naszej kolonii drogi szerokie, ale zarośnięte, a trzeba przejeżdżać przez dość dużą i głęboką rzekę Lageado, potem drugą, gdzie woda pieni się po kamieniach, i jeżeli źle przejeżdżać przez bród, można stracić konia a może i życie.

Nie wesołą jest dola naszego kolonisty, ci co mieszkają za rzeką, często ani dostać się nie mogą do Administracji, nawet niebezpiecznie jest posyłać dziecko do szkoły. — Szmat drogi. — Rano wyjdzie o pogodzie, w południe jest deszcz i trzeba drżeć, czy dziecko nie utopi się w wezbranej rzece w powrotnej drodze.

Administracja nie ma zamiaru zrobić nawet wiszącego mostu dla pieszych — bo i po co? Sprzedała ziemię, więc i nie obowiązana więcej wypełniać obietnic o ułatwieniu życia koloniście — poco był naiwny i wierzył w obietnice szczodrze szafowane!

Do Ubasinho dojechałem już o szarym zmroku. Po drugiej stronie rysuje się czarną plamą dom na tle nieba, świeci się tam światło, ale jak tu dać znać, żeby kto wyszedł przeprowadzić? Strzałów nie usłyszą, bo woda szumi i pieni się. No — przecież muł to zwierzę, które wykazuje swoją wartość dopiero wtedy, gdy droga zła, bo na dobrej to ma zawsze ośle narowy. Więc jazda.

Zmoczyłem się wprawdzie do pasa, woda głęboka, ale przejechać się dało.

U Dubiela jeszcze gwarno. Wesele odbyło się wczoraj, ale toż to polski kolonista, a więc kiedy jak kiedy, ale na weselu nie brak niczego. Ani wina, ni wódki, ani mięsa różnie przyrządzonego. Toć wieprzek jest swój, kury też, a często i zboże swoje.

Ciężkie jest życie w puszczy naszego kolonisty. Harówka od rana do wieczora, a często i do nocy i tak okrągły rok bez wytchnienia. Trzeba zmoknąć i nieraz ubrudzić się jak kominiarz, ale jeść to nie brakuje.

Tu tylko można spotkać taki wypadek. Pan młody to chłopiec 18 lat, a nowa żona jest dziewczynką, ma 16-ty rok. Dzieciak, który potrzebuje jeszcze matczynej opieki, jeszcze rośnie, no i nie wygląda na bardzo zdrową.

Wysiedziałem się jeszcze przy szymaronie, jedzeniu i piciu — potem spać, bo jutro skoro świt w drogę.

Dobrze że wstał piękny dzień. Podróż z początku znośna, bo Albin opowiada o różnych wyczynach podpitych gości weselnych. Historyjki prawdziwie wsiowe, ale nie nadające się do druku.

Droga różna, raz wije się ścieżką ostro pod górę, to się rozkłada szeroko że możnaby swobodnie przejechać wozem. Raz drzewa pięknie ułożone w grupy, jak w parku angielskim, raz step o lichej trawie a na nim drogi biegnące w różne strony, jak je wyrobiły tropy końskie.

Koło południa mijamy jakieś uroczysko zwane Stora Branca. Rzadko spotkać w Brazylii coś, co miałoby legendą, wiekami i tajemnicą. — Dziwne miejsce. Na gołym stepie wysoko wzniesiona biała skała. Jedno jej zbocze mniej strome i pochyłe ma zygzakowatą ścieżkę w górę, a tam na szczycie szczątki jakiejś budowli. Nawprost tej skały na wzgórzu cmentarz stary. — Istne uroczysko pogańskie, pełne legend. Podobno był tam dom jezuitów, a potem w rozpadlinach budowli mieszkał jakiś prorok natchniony.

Dnia tego zrobiliśmy 12 mil, to też dostatecznie byłem zmęczony, bo już kilka lat jak nie siedziałem tak długo na koniu. Najwięcej dokuczyło to, że po drodze spotkaliśmy jakiegoś jeźdźca dość cywilizowanie wyglądającego. Ten nie mógł wytrzymać, zaczepił nas i wdaliśmy się w pogawędkę. Okazało się, że jest to zarządzający fazendą David Carneira, przez którego tereny przejeżdżaliśmy właśnie. Podobno fazendę tę mają rozparcelowywać i rozsprzedawać wśród kolonistów, więc też uważnie patrzyłem na gatunki ziemi, zalesienie itp.

Lasy są piękne, ale ich mało, dużo faszynali i zwykłych małych krzaków (Capoeiras). Ziemie niezłe, ale ta straszna odległość od rynków zbytu. Te złe, odległe drogi, rzeki, które nie zawsze w bród można przebywać... Toż nawet u nas na Morskiej Woli, blisko 200 kil. od kolei droga często taka, że odcięci jesteśmy od świata na kilka tygodni, a cóż dopiero tu?

Gospodarka leśna to rabunek kraju, wyniszczenie pięknego drzewostanu, wycięcie go i nieprodukcyjne spalenie. Ile lat to rosło — jak my marnujemy to co nam natura dała szczodrą ręką! Gdzież i kto buduje te drogi, którymi mógłby kolonista wywieść i odpowiednio sprzedać swój produkt i przez to racjonalnie poprowadzić gospodarkę?

Spotkany przez nas zarządzający fazendą powiedział, że do kupca nad Rio Branco już nie daleko, jakie 2 kilometry. I my i konie były zmęczone, ale pokrzepieni nadzieją rychłego spoczynku, wyruszyliśmy raźniej.

Jedziemy i jedziemy, po dwuch godzinach jazdy znów spotykamy człowieka.

— Panie! daleko jeszcze do kupca nad Rio Branco?

— Dokładnie stąd dwie mile drogi.

Poczułem że mi zwiotczały mięśnie nóg, a ręce oparły się ciężko na przodzie siodła.

Co za zwyczaj? To ciągłe mamienie podróżnego, to mówienie że już blisko, zaraz za tę górką czy coś podobnego!

Czy on nie kłamie, może po dwóch godzinach usłyszymy to samo? Zaczyna nas ten podróżny przekonywać, że naprawdę to już tylko dwie mile. No trudno, i tak trzeba jechać. Okazało się, że za niecałe dwie godziny stanęliśmy rzeczywiście u dzisiejszego celu podróży.

Ale jaka ciężka zdawała mi się ta droga. W dalszym ciągu podróży pytaliśmy nieraz, którędy trzeba jechać, ale odzwyczailiśmy się pytać, czy daleko. Gdy konie były zmęczone, to się je rozsiodływało, samemu też odpoczywało się i zrobiło kawy, pojadło pasoki i już. Taka jest dola podróżnika po puszczach i stepach brazylijskich. Nie denerwować się i — cierpliwości, to i do podróży można się przyzwyczaić.

Zajechaliśmy o zachodzie słońca i przed samą burzą. Ledwie zdążyliśmy rozsiodłać konie przed samym deszczem i schronić się pod dach.

Zmęczeni tośmy byli tak, że nie chciało się jeść, no ale trzeba jeszcze raz przed wjechaniem w tą osławioną puszczę zjeść po ludzku, na talerzach.

Kupiec zamożny, a prymitywizm taki, że podziwiać można.

Jak ci ludzie lasu żyją.. Potrzeby ich są małe, choć często mają pieniądze. Spać niema gdzie, tylko w szopie pełnej dziur, na stercie kaczanów kukurydzy. Wiatr hula, deszcz zacina szparami i ciągłe błyski nie dają spać, a kaczany kłują w boki, tak że pomimo zmęczenia ciężko usnąć. Była to najgorsza noc w całej podróży.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co nowego w Świecie

Nieudana rewolta w Chile

W Santiago, stolicy Chile, wybuchła w ub. tygodniu rewolta o charakterze faszystowskim, która miała na celu opanowanie rządów kraju i zaprowadzenie porządków t. zw. „totalitarnych". Rebelianci zajęli „Dom Ubezpieczeń Robotniczych" i Uniwersytet, gdzie się zabarykadowali.

Oddziały wojsk rządowych otoczyły natychmiast obydwa gmachy i wywiązała się obustronna strzelanina. Faszyści prażyli gęsto ogniem karabinowym, na co wojsko odpowiedziało ogniem z karabinów maszynowych.

Utarczka trwała przez kilka godzin. Słabość sił rebelianckich i wyczerpanie się amunicji spowodowały, że powstańcy musieli w krótkim czasie poddać się względnie szukać ratunku w ucieczce.

Na placu boju pozostało 59 trupów, wśród nich 5-ciu studentów, reszta robotnicy. Po przedmieściach robotniczych trwały jeszcze niepokoje przez jakiś czas, lecz następnego rana, po obławach policyjnych, rząd był już całkowitym panem położenia. Poza stolicą usiłowań rewolucyjnych nie było. Niektóre z informacyj twierdzą, że rewolta miała charakter raczej komunistyczny, niż faszystowski.

Żywioły, które zerwały się do walki, podlegają orientacji był. prezydenta republiki Carlosa Ibaneza. Został on aresztowany.

Chile przechodziło przed paru laty kilkomiesięczny okres głębokich zaburzeń i ciągłych powstań, wpadając w ręce raz komunistów, to radykałów, potem wojskowych itd. Obecnym prezydentem republiki chilijskiej jest Artur Allessandri.

Gorączka złota w Kanadzie

Na północnym brzegu Jeziora Niewolników w Kanadzie odkryto nowe wielkie żyły złota. Okolica w której znaleziono złoto jest dzika, nieznana i pozbawiona dróg. Liczne wyprawy kopaczy złota ciągną obecnie nad Jezioro Niewolników, w podróży swej posługując się nawet samolotami. W górę rzeki Franciszka ku brzegom jeziora Niewolników płyną liczne łodzie, wioząc transporty robotników. Droga na setki kilometrów przed miejscem odkrycia jest dokładnie wytyczona. Kanada żyje obecnie pod wrażeniem iż nowe odkrycie żył złota nad jeziorem Niewolników stanie się tym, czym były niegdyś tereny Clondyke.

Prezent dla Hitlera

Hitlerowcom nie brak pomysłów. Oto wymyślili prezent noworoczny dla swego Fuehrera. Prezent ten polegać będzie na tym, że do dnia 1 stycznia przepędzeni zostaną z Linzu, gdzie Hitler się wychowywał, wszyscy zamieszkali tam Żydzi. Wiadomo, że hitlerowcy w tych sprawach są bardzo słowni, to też należy się liczyć z tym, że prezent będzie gotów na czas. Nie można powiedzieć, by sytuacja Żydów w Linzu była przyjemna. Tym bardziej, że hitlerowcy zdecydowali się zmusić ich do tego, aby „dobrowolnie" opuścili miasto, czyli obrzydzą im to miasto, odżydzając je jednocześnie.

Kim jest Duff Cooper

W dziale telegraficznym podaliśmy wiadomość o wizycie, jaką pierwszy lord admiralicji angielskiej Duff Cooper złożył w sierpniu w Gdyni ministrowi Józefowi Beckowi. Przybył on na jachcie królewskim „Enchantress" i rozmowa Beck-Cooper miała ważne następstwa. — O wysokim gościu prasa warszawska podaje następujące szczegóły:

Duff Cooper poszedł w „górę" mniej więcej jednocześnie z min. Edenem, z którym łączy go bliska przyjaźń. W r. 1934 był finansowym sekretarzem skarbu, a w r. 1935 został ministrem spraw wojskowych. Na tym stanowisku pracował do maja ubiegłego roku, kiedy w gabinecie Neville'a Chamberlaina powierzono mu tekę marynarki po sir Samuelu Hoare.

Minister Duff Cooper należał do najbliższego otoczenia Edwarda VIII obecnego księcia Windsoru. Był on wraz z swą małżonką gościem b. króla w podróży z panią Simpson jachtem po morzu Śródziemnym, krótko przed kryzysem matrymonialnym i abdykacją. Zaliczono go wówczas razem z Churchillem do partii „królewskiej", przeciwstawiającej się Baldwinowi, arcybiskupowi Canterbury i parlamentowi. Ale pogłoski te, oparte na bujnej fantazji, trwały tylko kilka dni w podnieconej atmosferze plotek, która je wywołała.

Małżonka jego, lady Diana należy do sławnych piękności angielskich i dodawała ona zawsze dużo blasku swemu mężowi. Towarzyszyła małżonkowi w podróży po Bałtyku. Małżonkowie Cooper należą do najbardziej popularnych postaci w „wyższych kołach" Londynu.

Rozbójnik czy generał?

Granica między obu tymi pojęciami jest w Chinach bardzo płynna, a właściwie na pewnych odcinkach prawie wcale jej nie ma. Dzisiejszy rozbójnik, na którego głowę nałożona jest cena, nazajutrz zostaje głównodowodzącym jakiegoś korpusu, wchodzi do rady wojenej itd. Powstaje pytanie, dlaczego tak jest? Przyczyny tego są różne; do najważniejszych jednak należy to, że nie ma jeszcze we wielu formacjach stałego żołdu wypłacanego przez państwo, a wojsko utrzymuje się z danin, które samo ściąga z mieszkańców prowincji, w której przebywa.

Pieniądze dostaje częściowo z głównej kwatery, częściowo z handlu amunicją i bronią, niby to zabronionego. Ma to miejsce nawet wtedy, gdy broń ta jest sprzedawana bezpośredniemu przeciwnikowi, z którym właśnie toczy się walkę (tzn. w wojnach domowych). Istnieje nawet pewien utarty już system przeprowadzania tych transakcyj i polega na tym, że żołnierze armii regularnej dostają zamiast żołdu pewną określoną ilość ładunku czy też broni, którą zakopują w połowie drogi między swoim obozem a nieprzyjacielskim, po czym oddalają się. Następnego dnia w tych samych miejscach znajdują równoważną sumę pieniędzy, przy czym nie zdarza się, żeby w tym wypadku która ze stron oszukiwała. Ten rodzaj wymiany jest bardzo wygodny, gdyż jednym oszczędza trudu sprowadzania amunicji, nieraz z odległych stron, drugim — zdobywania niezbędnych pieniędzy.

O Rotszylda

Były król angielski, książę Windsoru jest obrażony na Hitlera. W ubiegłym roku Fuhrer okazał mu tyle uprzejmości, tak go obwoził, gościł w swej rezydencji. Razem z nim oglądał zachód słońca. Książę był zachwycony. Ale w tym roku Fuhrer zamknął w austriackiej Berezie przyjaciela księcia — barona Rotschilda i trzyma go pod kluczem. Książę ujął się za swoim przyjacielem i prosił Hitlera, aby koniecznie wypuścił milionera. Tymczasem Hitler uprzejmie, ale stanowczo dał do zrozumienia, że nie widzi żadnych powodów do wypuszczenia go na wolność. Odmowa ta dotknęła podobno bardzo boleśnie księcia. Po raz pierwszy zdarzyło się, że ktoś w ten sposób potraktował jego prośbę.

Niemcy będą jeść mięso z rekinów

W dążeniu do uzyskania wciąż nowych namiastek wykorzystano już w Niemczech mięso wieloryba, które po rozmaitych przeróbkach uznano za godne spożycia. Obecnie przyszła kolej na rekiny. Z Hamburga wyruszy niedługo na wody Oceanu Indyjskiego przerobiony z towarowego okręt „Ekwador", na pokładzie którego znajduje się kompletna fabryka, składająca się z baterii wielkich kotłów do wytapiania tranu, z separatorów, centryfug, różnych maszyn do mielenia mięsa i innych. Mięso rekinów ma być mielone na mączkę i opakowane w worki. To samo spotka żółwie. Z mączki rekinów i żółwi będą prawdopodobnie fabrykowane jakieś „pożywne" substancje. Oprócz załogi na pokładzie „Ekwadoru" znajdują się fachowiec od przeróbki skór, oraz uczeni.

Polecaj Gazetę sąsiadom

Fazenda Ribeirão Bonito

rozsprzedaje działki dowolnej wielkości od 10 alkierów powyżej, płatne w trzech rocznych ratach. Cena za alkier 135$000 wraz z pomiarem i przepisem własności. Żadnych innych kosztów.

NAJLEPSZE ZIEMIE W DORZECZU IVAI

obok kolonii federalnej Candido de Abreu. Wysokość ponad poziom morza od 500 do 800 metrów

Tytuł własności pełnej gwarancji

Klimat zdrowy. To nie kolonizacja i niema agentów!

Informacji udzielają:

HORACIO VARGAS—Ponta Grossa, Rua Barão do Serro Azul, 88

HRABIA LAGUICHE — Candido de Abreu, Paraná

Z wizyty króla angielskiego w Paryżu: Prezydent republiki Lebrun wraz z małżonką towarzyszą parze królewskiej przy wyjściu z ratusza.

Wyleczony i Zadowolony

Co podajemy niżej, to tylko prawdziwy wypadek jaki miał piszący poniższy list:

„Od szeregu dni czułem się chorym, nabawiwszy się silnego przeziębienia. Zaatakowało mi ono płuca, cierpiałem na dokuczliwy kaszel, pokazały się objawy febry. Byłem juz bardzo tą chorobą wyczerpany. Zażywałem różnych lekarstw, a nic nie pomagało. Dopiero na radę jednego z przyjaciół wziąłem sławny środek PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. Nim skończyłem pierwszą flaszkę, już pokazały się oznaki polepszenia, i wkrótce byłem zdrów, jak dawniej.

Dlatego z pełnem przekonaniem na własnym przykładzie zalecam wszystkim, aby w podobnych wypadkach zażywali PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE — i wiem, że im to znakomite lekarstwo pomoże."

(Podpis) Hermenegildo de Azevedo Nunes
Pelotas

Domagajcie się w aptekach tylko lekarstwa PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE. To jest najlepszy środek przy zaziębieniach i kaszlu.

Potwierdzam to zaświadczenie. (Podpis zalegalizowany u notarjusza) Dr. E. L. Fereira de Araujo.

Pozwolenia Nr. 511 z dn. 26 marca 1906

Skład gł. DEPOSITO-LABORATORIO PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE—Pelotas

Na sprzedaż we wszystkich miejscowościach, w składach i aptekach

„CRUZEIRO" „SURPRESA"

Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE:

LATTES & Cia

Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2

RUA MARECHAL DEODORO, 23—CURITYBA

BANCO ALLEMÃO TRANSATLANTICO

KURYTYBA

Rua Marechal Floriano Peixoto, 31-41

Caixa Postal „N" — Adres tel. „Bancaleman"

FILIE W BRAZYLII:

Bahia — Porto Alegre — Rio de Janeiro — Santos — S. Paulo

Zakład Macierzysty:

DEUTSCHE UEBERSEEISCHE BANK — Berlin

Posługujmy się tym bankiem we wszystkich transakcja h pieniężnych handlowych

Obsługa grzeczna, szybka i dyskretna

NOWA POLSKA

Podróż do C. O. P.

Gdzieś na prawo, za zielenią gęstniejących drzew, giną mi z oczu w zapoconym, posiekanym drobnym deszczem oknie, wieże i mury Sandomierza. Kraj płaski, pusty, poprzerastany lasem, poprzecinany pasmami bagnistych łąk. Poranne mgły po rowach kołyszą się i zwijają poruszane pędem pociągu. Migają jednostajnie słupy telegraficzne. Szósta rano.

Nie spałem tej nocy, choć miarowe kołysanie się pociągu i pusta ławka zachęcały do snu. Zdawało mi się wciąż, że słyszę w rytmicznym stuku szyn zwielokrotnione, natarczywe pytanie, pytanie, które mi na odjezdnym, na dworcu rzucił jakiś przygodnie spotkany znajomy: poco?— Poco... poco... poco... Poco jadę do tego kraju, do Centralnego Okręgu Przemysłowego? Nie jestem technikiem, przemysłowcem, ani kupcem, nie zdołam opowiedzieć o szczegółach produkcji, nie zapamiętam formuł chemicznych, nie potrafię zdać sprawy z organizacji budowy, nie zdałam zmierzyć, zliczyć, zważyć. Więc poco?

Nieprzeczytane gazety, nieprzecięta książka, nieprzespana noc nieznaleziona odpowiedź. Tak się zaczęła ta dziwna podróż.

A tu pociąg zwalnia. Natłok czerwonych wagonów, koła przeskakują po zwrotnicach — stacja. Rozwadów. I nagle pierwsze zetknięcie z nowym światem, z nowym życiem tego kraju. Z sąsiednich wagonów, poprzez kłębowisko szyn wyskakuje i pędzi w ataku na mój pociąg tłum ludzi. Trzysta — pięćset osób — nie wiem. Mężczyźni w burkach, kurtkach, bluzach, kobiety w kolorowych chustkach — z krzykiem i hałasem skaczą na stopnie, oblepiają drzwi, dudnią po korytarzach.

Mały — może dziesięcioletni chłopczyk naprzeciwko o zaspanych, zdumionych oczach pyta z lękiem starszego pana w okularach:

— Tatasiu — co to za ludzie?

— Robotnicy — jadą do pracy.

Dziecko długo patrzy na potok głów, przepływających pod oknem i wreszcie pyta znowu:

— A poco oni pracują?

Patrzę na ojca — typowego emerytowanego profesora i oczekuję stereotypowej odpowiedzi. Ale zamiast niej słyszę niespodziewanie rozsądne słowa:

— Poto, żeby inni — żeby wszyscy mieli pracę.

Odpowiedź niejednego ekonomistę zmusiłaby do namysłu. Ale chłopiec jest wyraźnie nieznośny. Pyta znowu:

— A poco?

W przedziale zapada cisza. Potym — syk pary, zgrzyt hamulców, okrzyki konduktorów, odciągają uwagę chłopca. Przylega nosem do szyby, pochłania go bez reszty przesuwający się za oknem mokry, chłodny świat. Starszy pan wciąż nie odpowiada. Podnosi tylko mądry, poważny wzrok i patrzy porozumiewawczo w oczy.

Rozumiem. Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba użyć słów wielkich, mocnych, sztandarowych. Unikajmy ich — zwłaszcza w tym kraju. Szukajmy tu raczej ich treści, życiowego wyrazu. Wiem, że za tymi słowami stoi istnienie państwa, że jest w nich ukryta dola człowiecza, przyszłość...

Właśnie — przyszłość. Bo „dziś“ nie jest dobre, ani u nas, ani gdzieindziej. Dziś — to dużo rąk, a mało pracy, dużo nóg, a mało butów, dużo kartofli, a mało mięsa, dużo książek, a mało czytelników, dużo ludzi — ale mało szczęścia.

Jak to odwrócić? Jak wyrównać głód chleba, pracy i szczęścia? Jak znaleźć pokrycie dla wielkich, ważkich słów o przyszłości, o państwie, o potędze?

Zbyt trudne są te zadania, zbyt dużo w nich jest niewiadomych, aby je można było tak łatwo rozwiązać. Ale już nagle wiem poco jadę. Oto jedna z tych niewiadomych odkrywa z dnia na dzień swoje oblicze. COP! Centralny Okręg Przemysłowy! Tu — od tego miejsca zaczynamy na nowo zdobywać swój kraj. Tu dopiero początek, dopiero jedno ogniwo, ale od wykucia i zahartowania tego ogniwa zależeć będzie moc łańcucha. Tu po raz pierwszy budujemy według planu, zbiorowo, społecznie. Tu każdy z nas ma swój udział, swoją akcję niepisaną — więc patrzmy, więc słuchajmy, jak się te nasze posiadłości mnożą, jak rosną, jak pracują.

A właśnie stuk kół poczyna rzednąć, milknąć, przed oknami migają znów wagony — żółty barak kryty papą — i znowu las. Ale na małej, skleconej z desek budce, przesuwa się zwolna przed szybą — aż wreszcie staje, wymowny, mocny napis: Stalowa Wola.

Stacyjka — jeżeli można tak nazwać drewniany barak — ma w sobie wbrew nazwie — dziwny, romantyczny urok. Przypomina stare filmy amerykańskie o traperach i o dzikim zachodzie. Szary tłum, który wraz ze mną opuszcza pociąg — to chyba poszukiwacze złota, a lada chwila z za lasu wyjedzie w szalonym cwale banda cowboyów. Złudzenie mija szybko. Z lasu z chrzęstem wyjeżdża traktor ciągnący olbrzymią betoniarkę; a zaraz potym pędzi wielki, nowoczesny autobus. Poszukiwacze złota rozpraszają się w mgnieniu oka, giną w leśnych ścieżynach, albo ruszają szeroką, brukowaną drogą z napisem: „Obcym wstęp wzbroniony“.

Chwila namysłu. Nie, nie jestem tu obcy. Czuję się przecież akcjonariuszem tego przedsiębiorstwa. Więc idę za nimi, choć nic dokoła nie widać prócz drzew, choć chłodny, drobny deszczyk zacina w oczy.

Drogę zagradza niespodziewanie wielka brama z nowoczesnym budynkiem. Portiernia. Szary tłum ożywia się nagle kolorowymi tekturkami w wyciągniętych rękach, potym wsiąka powoli w bramę i ginie na rozchodzących się w lesie asfaltowych ulicach.

Zostaję sam. Moja akcja nie zastąpi kolorowej tekturki z fotografią. Więc trzeba się dopiero legitymować, tłomaczyć, telefonować. Nie łatwo jest wejść za ogrodzenie. Ale kiedy już się weszło, to mimo przepustki nie łatwo jest wyjść, niełatwo pozostawić poza sobą ten bajeczny, oszałamiający świat.

Bo to, co opowiem, brzmieć będzie, jak bajka. Bajka o stalowym wilku. Dwudziestego pierwszego marca 1937 roku, a więc dokładnie przed szesnastu miesiącami, pociąg idący do Rozwadowa — ten sam, którym dziś przyjechałem, zatrzymał się wbrew rozkładowi jazdy w samym środku wielkiego lasu. Wysiadło kilku panów w melonikach i kilkunastu panów z siekierami w rękach. Tego samego dnia zostało tu ścięte pierwsze drzewo.

Jerzy Michałowski

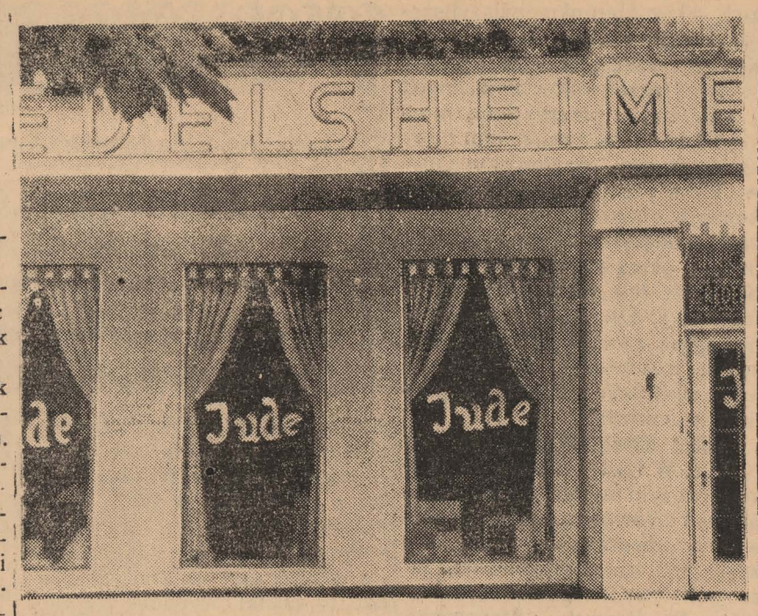

Obrazek z Austrii: Na sklepach żydowskich w Wiedniu i w innych miastach dawnej Austrii nazyści poumieszczali wielkie napisy „Jude“ (żyd).

Piosenki Ludowe

Alboż my to jacy tacy
Chłopcy Krakowiacy!
Czerwona czapeczka,
Na cal podkóweczka,
Niebieska sukmana,
Dana, moja dana!
Kerezyja wyszywana
Ciecioć jakaś haftowana
Pętliczkami, sznureczkami,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczko!
Mam i pasik z białej skóry,
Tak i owak wyszywany,
Przeplatany rzemyczkami,
Wybijany gwoździkami,
Złocistymi sprzążeczkami,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczko!
I koziczek wyostrzony,
W piękną kaletę włożony,
Przy nim lajka i krzesiwko,
Dokolosiuneczka,
Moja kochaneczko!
I koszulka z kołnierzykiem,
Z paciorkami, faworkami,
Z obszewkami, przyramkami,
I buciki wywracane,
Podkóweczki nitowane
I przy kroju przeszywane,
Z uszeczkami, z przywiązkami
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczko!
I pieniądze na obsiewki!
Kochajcież mnie dziewki!
A która mnie będzie chciała,
To ta wszystko będzie miała:
Rańtuch biały okolisty,
Gorset czysty i złocisty,
Sznurek korali rzęsisty,
Dokolusieneczka,
Moja kochaneczko!

SANGUE SANGUE
SANGUE

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: fosfat, wapno, arszenik i t.d

Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu.
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga
4. Nabranie na ciele wagi 1-3 kilo,
„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM“ — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

Zaprzysiężony tłómacz publiczny

J. GELBERT

Rua Pedro Ivo, 211

Tłómaczy urzędownie wszystkie języki. — Załatwia również sprawy z poza Kurytyby, w tym celu należy nadesłać dokumenty pocztą poleconą

CHŁOPIEC od lat 15 do 17 potrzebny do utrzymania w porządku ogrodu i ogródka z warzywami — z praktyką w tym zajęcin. Zgłosić się: rua Ml. Floriano, 265. I piętro.

Poniżej ceny sprzedaje meble jedynie CASA DAVID
Ładne meble w polskim stylu. Postadowiliśmy zarządzić generalną wyprzedaż z 10 proc. i 20 proc. opustu. — Ujrzeć, to znaczy uwierzyć! Przyjdźcie do CASA DAVID, zanim kupicie gdzieindziej

Meble? — Tylko CASA DiAVID
Uważajcie, skład ma 4 drzw.
Mamy też maszyny do szycia

CASA DAVID
Rua S. Francisco nr 322 — Telefon 1-6-71

— 125 —

Sen jednak nie przychodził. Było mu duszno i gorąco. Gryzący pył, powstały wskutek przetrząsania zboża, wgryzał mu się w oczy i nozdrza, łechocząc je niemiłosiernie. Leżał jednak cierpliwie, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie groziłoby mu, gdyby został odkryty. Wkrótce jednak ten schowek stał się dla niego potworną męczarnią. Ścierpły mu nogi i ręce, przygniecione ciężarem snopów. Źdźbła słomy kłuły go w nos i uszy, a ostry zapach koniczyny, złożonej w sąsiedniej przegrodzie, odurzał aż do bólu głowy. Tętna w skroniach raczęły bić mu tak silnie, że wywoływały nieznośny szum w uszach. Dusił się z gorąca i przeklinał pomysł zagrzebania się w słomie.

— Spróbuję, może uda mi się wyleźć stąd niepostrzeżenie i przemknąć bez zwrócenia uwagi — myślał, usiłując wyprostować rękę zesztywniałą wskutek niewygodnej pozycji — Kurbin i czapkę zostawię tu w słomie, odszukam je później, gdy odbierzemy wieś bolszewikom.

Miał właśnie odgarnąć słomę z nad głowy, gdy nagle posłyszał głosy ludzkie tuż za ścianą szopy. Gromadka bolszewików wracała z pościgu, klnąc grubo po rosyjsku. Stefan przyczaił się w słomie i zatrzymał oddech. Serce przestało mu bić ze wzruszenia. Tymczasem ostre jakieś dźdźebełko dostało mu się do nosa i zaczęło wiercić w nim tak przeraźliwie, że Stefkowi łzy nabiegły do oczu. Zanim zdołał nad sobą zapanować, kichnął niespo-

— 126 —

że Stefan machinalnie wciąga na siebie postrzępione spodnie bolszewika. — I tak pójdziesz zaraz do dołu. My cię tylko jeszcze trochę popieścimy!

Zdzielił Stefana pięścią przez policzek, aż krew trysnęła z rozbitego dziąsła. W tej chwili obcy, groźny głos zagrzmiał w obozie:

— Co się tu dzieje? Czemu nie wracacie? Polacy znowu na nas walą! Prędko do wozów.

— My tu ptaszka złowili, batiuszka! — zaśmiał się chłopak, przebrany w Stefkowe ubranie.

Przez otwór w ścianie wcisnął się do środka wielki, rozrosły drab w czerwonej koszuli, z odznaką starszeństwa na czapce. Mimo zaniedbanego ubrania twarz jego nie raziła taką tępą dzikością, jak twarze jego towarzyszy. Przyjrzał się Stefanowi uważnie i coś niby cień politowania zaświeciło w jego oczach.

— To szpieg, powiesić go! — wołali bolszewicy.

— Ja nie jestem szpieg! — rzekł głośno Stefan, podnosząc głowę. — Jestem polskim żołnierzem. Możecie wziąć mnie do niewoli, ale powiesić mnie wam nie wolno. My waszych też nie wieszamy.

Lekki uśmiech przebiegł po twarzy wielkoluda. Ale inni podnieśli znowu pięści.

— To ochotnik, dobrowolec przeklęty! powiesić go, jak sobakę, sukinsyna!

— Milczeć! — huknął groźnie olbrzym, wyciągając rękę, jakby chciał chłopca od uderzeń zasłonić. — Nie powiesimy go, bo dowódca kazał

— 129 —

łapać jeńców do przesłuchania. Ten nam wszystko wyśpiewa. Weźcie go z sobą na wóz i zmykajmy, co żywo. Nasi już odeszli, a Polacy za chwilę tu będą. Spieszcie się!

Bolszewicy chwycili chłopca pod ramiona i kulejącego powlekli z sobą na gościniec, gdzie stały okulbaczone konie, przywiązane do wozów, naładowanych zrabowanym dobytkiem. Związano Stefanowi ręce i nogi, rzucono go do wozu na stos rupieci, bolszewicy otoczyli wozy i przynaglali się do pośpiechu.

Młody rabuś, który obtupił Stefka z ubrania, miał wiśnie skoczyć na konia, kiedy gruchnęła z poza opłotków huczna salwa. Koń spłoszył się i stanął dęba. Bolszewik podciągł obie ręce, żeby go schwycić za cugle, tymczasem nowa fala kul przeleciała nad strwożoną gromadką. Tu i ówdzie dały się słyszeć jęki. Młody bolszewik rozłożył nagie ręce, wrzasnął dziwnym głosem i runął nawznak między wozy. Konie, spłoszone kanonadą, ruszyły galopem z miejsca. Za wozami zagwizdały kule i zagrzmiały gromkie okrzyki polskich żołnierzy, z pośród których najgłośniej wyrywał się dyszący żalem i wściekłością głos Antka.

Antek szalał z rozpaczy. Kiedy wpadli do wsi pustej już zupełnie, bo ludność uciekła przed bolszewikami, a bolszewicy przed polskim oddziałem, Antek przede wszystkim, nie bacząc na własne bezpieczeństwo, zaczął gorączkowo przeszukiwać chatę za chatą, wołając głośno:

— 132 —

zwłoki przeniesiono do najbliższej stodoły i złożono na ławie, którą chłopcy wywlekli z chałupy. Niedługo potem pojawiła się niewiadomo skąd babka starenka, popatrzyła, pomruczała i znikła za wrotami. Za kwadrans wróciła z sąsiadką. Przyniosły z sobą świece, postawiły je u głowy zmarłego i, ukląkłszy koło ławy, zaczęły szeptać pacierze.

Tymczasem powoli z lasu zaczęli ściągać mieszkańcy wioski. Zrazu lękliwie i ostrożnie, potem coraz śmielej i ufniej, całymi gromadkami wychylali się z lasu, pędząc przed sobą bydło, konie i cały żywy dobytek. Komendant objechał wieś, pomówił z tym i z owym i zarządził pościg za bolszewikami. Czuł, że trzeba dać chłopcom robotę, żeby w nich podnieść ducha po niespodziewanej stracie towarzysza. Zatrabiono na zbiórkę. Do stodoły, w której nad zwłokami lamentował Antek, wpadli żołnierze i gwałtem niemal uprowadzili go z miejsca.

— Chodź, Antek, nie bądź baba! — perswadowali mu w pośpiechu. — Musisz się pomścić za przyjaciela. Chodź z nami na bolszewików!

— O tak, bić bolszewików! — powtarzał nieprzytomnie Antek, zaciskając zęby. Rozpacz zamieniła się w nim nagle w palącą żądzę zemsty. Pierwszy stanął w szeregu i, potrząsając karabinem, szeptał raz po raz:

— Bić, ach bić bolszewików!

Z Polski

Zawody lotnicze

(PAT.) — Z pośród imprez sportowych ostatnich dni, najpoważniejszą były VIII krajowe zawody lotnicze, będące dorocznym przeglądem naszym i sprawdzianem stopnia przygotowania pilotów poszczególnych aeroklubów. Zawody trwały 7 dni, i wzięło w nich udział 41 sportowych samolotów, wszystkie typu RWD 8. Główną częścią zawodów był lot okrężny dookoła Polski na dystansie 3.000 km. Lot odbywał się w niezwykle trudnych warunkach atmosferycznych, podczas burz i silnej wichury. W szczególnie dramatycznej sytuacji znalazły się samoloty na ostatnim etapie na szlaku Łódź-Warszawa, który według regulaminu przebyć musiały kluczem w szyku trójkowym. W czasie lotu rozszalała się wielka burza z ulewnym deszczem i piorunami. W kanonadzie piorunów lot zdołało ukończyć zaledwie 15 samolotów, lądując wzorowo na lotniku warszawskim, 9 aparatów lądowało przymusowo po drodze. Część maszyn wogóle nie mogła wystartować w Łodzi i lot zakończyły dopiero następnego dnia. Na szczęście obeszło się bez wypadków z ludźmi. Jedynie przy przymusowych lądowaniach uległo uszkodzeniu 5 samolotów. Spośród 36 aparatów, które ukończyły lot, zwycięstwo odniosły samoloty aeroklubu lwowskiego, zdobywając największą ilość punktów — 80. Na drugim miejscu znalazł się aeroklub warszawski z 78 pkt. trzecie zaś miejsce przypadło aeroklubowi śląskiemu. Wśród lotników pierwsze miejsce zajął pilot Abramski z Aeroklubu Warszawskiego.

Wywóz do Boliwii

(PAT.) Poważne zamówienie od kolei boliwijskich otrzymały ostatnio huty śląskie „Pokój" i „Piłsudski". Obstalunek obejmuje z górą 3 tysiące ton szyn, oraz 140 ton urządzeń kolejowych, wartości ogólnej jednego miliona zł. Po odbiór zamówienia przybył do Polski boliwijski minister robót Publicznych Tribo.

Stocznia okrętowa w Gdyni

(PAT.) Wspominaliśmy już o rozbudowie stoczni gdyńskiej, która wprowadzi nasze miasto portowe w nową fazą uprzemysłowienia, gdyż stocznia okrętowa jako przedsiębiorstwo montażowe, wysuwa nowe dziedziny produkcji w całym szeregu działów przemysłu krajowego. Z niewielkich zakładów montażowych stała się od niedawna stocznia wielkimi warsztatami okrętowymi. W niedzielę przeżyła podniosły moment rozpoczęcia budowy pierwszego dużego statku handlowego 1229 ton dla „Żeglugi Polskiej". Zapoczątkowanie budowy stanowi ważny etap w rozwoju polskiego budownictwa okrętowego.

Wiceminister Przemysłu i Handlu Sokołowski tak mówił zakładając pierwszy nit w piętce okrętu: Port gdyński od szeregu już lat zajmuje jedno z pierwszych miejsc na Bałtyku, jako port przeładunkowy. Jednakże dotychczas jeszcze w tempie zbyt powolnym nabiera on cech centrum handlu zamorskiego, jak również przemysłu, związanego z morzem. Dlatego też dążeniem Ministerstwa jest dołożyć wszelkich sił w kierunku najszybszego uhandlowienia i uprzemysłowienia Gdyni, aby stała się oną siedzibą przemysłów związanych z morzem, z przemysłem morskim i handlem zamorskim. Powstanie stoczni okrętowej w Gdyni, która już przystępuje do wykonania otrzymanych zamówień, zapewniających jej pracę na najbliższy okres czasu, już samo przez się jest momentem przełomowym. Uruchomienie stoczni pociągnie za sobą dalszą intensywną rozbudowę wszelkich innych właściwych wielkiemu portowi przemysłu.

Unia Międzyparlamentarna

PAT. W Hadze obradował 34-ty kongres unii międzyparlamentarnej nad celowością i dalszą możliwością stworzenia zasady największego uprzywilejowania, jako podstawy współczesnych umów handlowych. Stanowisko polskiej grupy parlamentarnej referował poseł Sikorski, którego przemówienie wysłuchane było z dużym zainteresowaniem. Uchwały unii uznały za bezwarunkową i nieograniczoną zasadę największego uprzywilejowania, jako podstawę współczesnych traktatów handlowych. Jednakże równocześnie uznano różne bliżej niesprecyzowane wyjątki, mogące w praktyce unicestwić znaczenie klauzuli. Delegat Polski, Sikorski zwrócił uwagę na złą stronę metody prac unii międzyparlamentarnej, polegającej na tym, że unia dążąc za wszelką cenę do jednomyślności w swych uchwałach, czyni to z uszczerbkiem dla celowości i praktycznego użytku uchwał. Łącząc bowiem zwolenników i przeciwników w jedną uchwałę, uchwala się rzeczy sprzeczne, a rezultat nie prowadzi do podniesienia wartości międzynarodowej pracy parlamentarnej.

Zakon Marianów

Z Wilna donoszą, że rząd polski zarządził przymusowe wysiedlenie z pasa nadgranicznego zakonu OO. Marianów, którzy posiadali bursę w Wilnie i klasztor z gimnazjum w Drui. Pozostawiono im wolne pole wewnątrz kraju, lecz zabroniono im działalności na kresach. Bardzo to rzadki wypadek, że Polska ogranicza działaność zakonów, i wywołał on zrozumiały rozgłos. Jak podają wyjaśnienia, krok ten został spowodowany polityczną działalnością OO. Marianów, którzy popierali miejscowy ruch separatystyczny wśród Białorusinów i doznawali w tej pracy poparcia ze strony żywiołów komunistycznych.

Po sprowadzeniu zwłok króla Poniatowskiego

Doskonale redagowany „Kurier Bałtycki" z Gdyni pisze na ten temat, co następuje:

Rząd polski zna, widać, dobrze społeczeństwo, skoro usiłował po cichu, bez rozgłosu i bez zapowiedzi przewieźć do kraju zwłoki ostatniego króla polskiego — Stanisława Augusta.

Przecież u nas ludzie tylko czekają na okazję do pokłócenia się. Byle tylko podsunąć im temat. Nawet Rzepicha zdolna jest jeszcze do dnia dzisiejszego podzielić opinię na dwa wrogie obozy. Cóż dopiero Stanisław August.

To też od paru dni prasa rozbrzmiewa polemikami na temat tego, czy prochy królewskie mają być pochowane skromnie w kościółku wiejskim, czy z wielką pompą w stolicy. Wytworzyły się już dwa obozy polityczne. W każdym razie do kłótni jest okazja. I to nie bylejaka. Może najtaktowniejszym uczczeniem pamięci Stanisława Augusta byłoby — kończy „Kur. Bałt." — zaprzestanie polemik, zakłócających pośmiertny spokój tego najnieszczęśliwszego z monarchów.

Będziemy mieli nowe Fordy

Biuro patentowe Stanów Zjednoczonych wydało Henry'emu Fordowi patent na budowanie samochodów z motorami umieszczonymi na tylnej osi.

Różni inżynierowie już dawno przepowiadali taką zmianę, ale żaden fabrykant o podobny patent się nie zgłosił. Ford jest pierwszym, który dostał patent, i z pewnością w niedługim czasie przystąpi do produkowania samochodów, które będą pchane a nie ciągnięte — jak jest teraz.

Rysunek złożony przez Forda w biurze patentowym wykazuje, że motor mieści się z jednej strony osi. Transmisja mieści się na środku osi i na drugiej stronie osi mieści się koło rozpędowe, przekładnia i inne części mechanizmu, tak że cała konstrukcja jest zbalansowana na osi.

Samochód z motorem będzie łatwiejszy do kierowania i kierowca będzie miał lepszy widok przed sobą. Przy obecnej budowie, aparatura umieszczona ukrywa do pewnego stopnia kierowcy należyty widok drogi.

Ford wyliczył jeszcze inne zalety nowej konstrukcji, jak ułatwione sterowanie, usunięcie hałasu wydawanego przez motor na froncie i inne.

Zapytany kiedy rozpocznie produkować auta z motorem w tyle, Ford nie mógł dać odpowiedzi, chociaż przypuszczać można, iż nie będzie długo odkładał, mając nową maszynę opatentowaną.

Jeżeli szukasz dobrej ziemi,
w korzystnym położeniu,
— dla siebie lub dla dzieci—
Jedź na oglądnięcie terenów w nowej kolonii
ARARAQUARA
(ZAKOPANE)
Municypium Guaratuba (dojazd z Joinville)w Paranie
Informacji listownych udziela:
Ks. Antoni Białowąs, Palace Hotel, Joinville—Sta Cat.

Dr. E. Tempski
LEKARZ
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody.
Konsultorium: — Farmacia Guaira Tel. 675 rua Marechal Floriano 740—Kurytyba. Od godz. 10 do 12 i od 2 do 5. Rezydencja: — rua Theresa Christina 98 Tel. 677.
Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy

Koloniści! Uwaga!
Do pracy w gospodarstwie polecam Wam narzędzia mego wyrobu, znane już szeroko i wypróbowane, najlepszej jakości
Ostrza do pługów, Hamulce do wozów, Młocarnie do prostej słomy
Żądajcie tych wyrobów mojej marki w Waszych sklepach. Jeśli nie otrzymacie, piszcie wprost pod adresem:
Stanisław Szczypior
ZAKŁAD MECHANIGZNY
Contenda via Guajuvira
Parana

Ś. p. WOJCIECH ADAMCZYK

Zmarł w Barro, RGrS., i został pochowany na miejscowym cmentarzu przy licznym udziale krewnych, znajomych i przyjaciół Śp. Zmarły urodził się w 1855 r. w Kutnowskim, do Brazylii przybył w 1912 r. i osiedlił się na kolonii, gdzie stale gospodarował Cieszył się zawsze dobrym zdrowiem. Ostatnio, czując się słabiej, przybył do synów, zamieszkałych w Barro. Chorował parę miesięcy i zmarł dnia 28 sierpnia 1938 r. Śp. Wojciech Adamczyk był zacnym i szanowanym Polakiem i wzorowym katolikiem, dożywszy wieku 83 lat. Pozostawił po sobie troje dzieci, 2 synów i 1 córkę, oraz 22 wnuków i 5 prawnuków.

Wszystkim, którzy odwiedzali naszego śp. Ojca w chorobie i oddali mu ostatnią posługę przez odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, składamy nasze serdeczne „Bóg zapłać!".

Za Rodzinę:
Kazimierz Adamczyk, syn.

BÓL PIERSI
REUMATYZM
BÓL ZĘBÓW
NEWRALGJA
ZACIĘCIA, SKALECZENIA
BÓL USZU
KŁUCIE
ŚWIEŻE RANY
BALSAM Sta Helena

Uprawnienie pobytu obconarodowców w Brazylii
Przeprowadzamy legalizację pobytu cudzoziemców w Brazylii, w myśl ustawy (termin 90 dni)
DR J. GELBERT
Rua Pedro Ivo nr. 211 Kurytyba
Załatwia także sprawy interoru

dzianie tak głośno, że słoma zatrzęsła się nad nim. Przerażenie odebrało mu przytomność. Leżał jak martwy, nie mogąc pojąć, jak się to stało. Głosy za ścianą ucichły na chwilę. Stefan zaczął się łudzić, że może ten wypadek przeminie bez złych następstw, kiedy uderzenia kolbą o ścianę rozwiały jego złudzenie. Plecionka z chróstu, wyłamana silnemi uderzeniami, runęła na ziemię. Stefan słyszał, że przez wyłom tłoczą się do wnętrza szopy ludzie.

— To już koniec ze mną! — szepnął do siebie i zaczął odmawiać żarliwie: Pod Twoją Obronę.

— Tu niema nikogo! — odezwał się po rosyjsku jeden z bolszewików.

— Musi być ktoś schowany — rzekł drugi. — Słyszałem przecież wyraźnie kichnięcie. Wrota zamknięte na kłódkę z zewnątrz, więc nie uciekł. Już ja go znajdę!

Stefan posłyszał suchy chrzęst słomy i nagle odczuł na piersiach, na nogach nieznośny ciężar brutalnych stąpnięć. Ktoś łaził po nim, uderzając kolbą karabinu w pokłady zboża.

— Ty Grisza nie kolbą, a bagnetem popróbuj! — doradził ktoś, stojący na dole. — Jeśli on schowany w słomie, to go bagnet połaskocze tak, że znowu kichnie!

Gruby śmiech rozległ się dookoła. Napastników musiało być kilku. Stefan leżał bez tchu, nie mogąc już mówić pacierza. Naraz dokuczliwy, zimny ból zatrząsł jego ciałem. Ostrze bagnetu

zagłębiło mu się w łydkę. Stefan jednak nie wydał z siebie głosu. Zaciął zęby tak mocno, że szczęki zdrętwiały mu z wysilenia. Ktoś stał w tej chwili na jego piersiach, mówiąc głośno.

— Nie, tu niema nikogo. Kłuję i kłuję — i nic!

— A wot, krew na bagnecie! — wykrzyknął triumfalnie głos zdołu.

— Jej Bohu! krew na bagnecie! — powtórzyli wszyscy i rzucili się na stos słomy, rozrzucając go obu rękami.

Nie minęła minuta, a już stał Stefan pośród swoich prześladowców, nawpół uduszony, rozczochrany i zapylony, czując rwący ból w nodze, z której strumieniem lała się krew. Otoczyły go wkoło groźne postacie bolszewików, grad kułaków posypał mu się na głowę i plecy.

— Zabiją mnie! — pomyślał Stefek i przymknął oczy.

— Powiesimy cię, gołąbeczku, serduszko! — odezwał się do niego młody chłopak, uderzająco piękny, ale z wyrazem twarzy tak odrażającym, że Stefan zatrząsł się, spojrzawszy mu w oczy. — Pierwej jednak daj mi, braciszku, twoje ubranie, bo ja z trupów nie lubię, a moje już się zdarło! No, prędzej!

Szarpiąc i bijąc Stefka, zdarł z niego bluzę i spodnie, kazał mu zwlec buty i sam się naprędce przebierał, rzucając Stefanowi swoje podarte łachmany.

— Co się ubierasz? — wrzasnął któryś, widząc,

— Stefan! Stefan! ozwij się. Stefan!

Targany wzrastającym niepokojem, biegł przed siebie, jak nieprzytomny, krzycząc bezustanku, jak gdyby tym krzykiem ocalić chciał przyjaciela od grożącego mu niebezpieczeństwa. Tymczasem na gościńcu znaleziono zwłoki z okropnie zniekształconą głową. Żołnierze zaczęli gromadzić się naokoło ciała, patrząc po sobie z wyrazem przerażenia i żałości. Znali wszyscy tę zgrabną, warszawską bluzę i te sznurowane buty, które wzbudzały zazdrość wielu współtowarzyszy Stefana. Nadjechał komendant, zeskoczył z konia, obejrzał ciało i pokiwał głową.

— Niechno tam który sięgnie do kieszeni, może jakie papiery będą — rzekł do otaczających.

Sierżant sam nachylił się nad ciałem i wsunął rękę do kieszeni na piersiach. Wyjął z niej portfel i podał go kapitanowi. Ów drżącą ręką pochwycił papiery i rzucił na nie okiem. Więc najpierw list: Syneczku mój jedyny... Fotografia matki.. Legitymacja!

— Stefan Porębski, ochotnik z Warszawy, lat 18 — zaczął czytać ochrypłym głosem i wąsy nasrożyły mu się nad wydętą wargą.

Żołnierze w milczeniu zdjęli czapki, żegnając się jak w kościele. Trwożne, bolesne westchnienia splątały się ze słowami pacierza.

Między opłotkami siedział Antek z głową, wtuloną rozpacznie w dłonie. Nagle zaszeleściały

liście i postać małego dobosza wynurzyła się z pośród krzaków.

— Antek, chodź-ino! — szepnął z pobladłą twarzą. — Zdaje mi się — zaciął się nagle, usta wykrzywiły mu się nerwowo, — zdaje mi się, że znaleźli Stefka na gościńcu!

Antek odjął ręce od twarzy i spojrzał bezmyślnie na mówiącego. Potem porwał się z miejsca i rzucił się ku drodze, łamiąc krzaki i przewracając za sobą płoty. Jeden rzut oka odsłonił mu okropność prawdy. Zawył, jak pies, i przypadł do trupa. Żal jego wybuchnął z żywiołową, chłopską siłą, na którą niema rady ani pociechy.

— O Jezu! Jezu! — szlochał, tarzając się po ziemi. — Bracie mój, bracie, jak się to stać mogło! Ciebie jednego miałem na świecie i to mi zabrali! O Jezu, Jezu, co ja zrobię, biedna sierota na świecie! o Jezu!

Żołnierze zaczęli pociągać nosami, ten i ów chlipnął głośno. Komendant szarpał wąsy, na których zalśniła jakaś mała kropelka. Wreszcie przystąpił do chłopca.

— Dość już tego — rzekł, zdobywając się na surowość. — Stało się i krzykiem nic już nie poradzisz. Trzeba go wziąć na nosze i złożyć gdzie w stodole. Pochowamy go jutro z honorami, bo dobry był chłopiec i przykładny żołnierz. Zajmijcie się tem, chłopcy!

Wsiadł na konia i odjechał z gromadką żołnierzy, żeby rozejrzeć się po wsi. Tymczasem

Air France

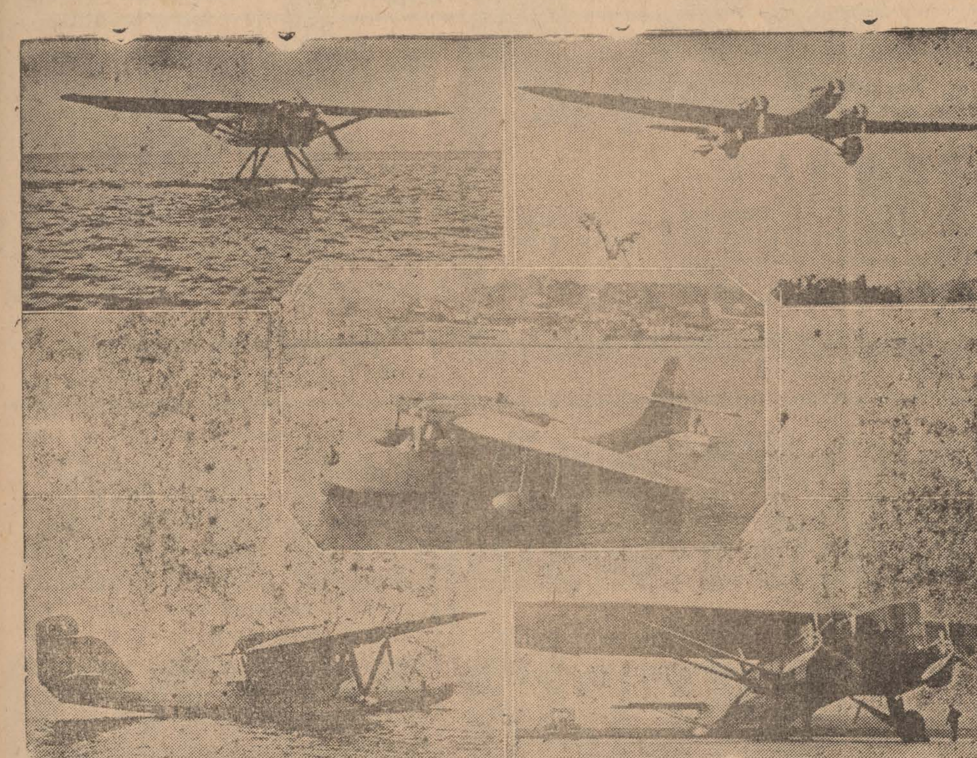

Listy, oraz przesyłki pocztą lotniczą nadawać można w Kurytybie w kierunku Południa aż do Peru w PONIEDZIAŁKI: do godz. 6 w Agencji i do godz. 8-mej na Poczcie Głównej. W kierunku Północy, aż do Natalu, Afryki, Europy, Polski, Azji: W PIĄTKI: do g 6 w Agencji do godz. 8-ej na Poczcie Głównej

Informacje udziela Filia Kompanii przy ulicy 15 de Novembro nr. 462 Telefon 502 Kurytyba

Dla domu i gospodarstwa

Jak radzą sobie Amerykanie przy kłopotach rolnych

Z jednego z pism polskich, wychodzących w Stanach Zjedn. wymujemy poniższe uwagi o tamtejszych koloniach rolnych, bo sposoby północno-amerykańskiej gospodarki mogą i nas w niejednej sprawie zorientować:

Tysiące naszych rodaków opuszcza miasta i osiedla się na roli w nadziei znalezienia lepszego bytu. Ten proces dokonuje się powoli lecz stale za pośrednictwem agentów realnościowych. Wiele agentów posiada dwa biura realnościowe, jedno w dużym mieście, a drugie w okolicy rolniczej. Inni znów współpracują z zamiejscowymi agentami. Ponieważ nasi rodacy osiadają na farmach, powinniśmy ich informować jak wybrać najlepszą farmę.

Lepsza ziemia już zajęta.

Przekonałem się, że co lepsza ziemia jest już pod uprawą. Pierwsi imigranci zajmowali na swoją własność najurodzajniejszą glebę, pozostawiając tylko nieużytki. Niech więc nikt nie spodziewa się, że dostanie tanio dobrą glebę. Przynajmniej nie można kupić tanio większego obszaru urodzajnej gleby. Dobra czarna gleba w t. zw. „pasie kukurydzianym" w Illinois i w Iowa kosztuje od 100 do 250 dolarów za akier. (Brazylijski alkier ma 6 i pół półn. ameryk. akrów). Rzecz naturalna, że ta gleba warta te pieniądze, gdyż bez żadnych sztucznych nawozów można wyprodukować tam od 80 do 120 buszli kukurydzy z akra (Buszel-35 litrów).

Za żyzną glebę potrzeba płacić drogo. „Tania" ziemia nie przedstawia nieraz wartości nawet 10 dolarow za akier. Jedynie w razie śmierci lub choroby właściciela można kupić tanio dobrą farmę. Wartość farmy zależy nie od ilości akrów, lecz od jakości gleby. Na urodzajnej glebie prawie każdy zrobi życie. Na nieurodzajnej glebie nawet najlepszy rolnik może umrzeć z głodu.

Do stanów południowych

W ostatnich latach skierowano naszych rodaków do osiedlania się w stanach południowych. Każdego roku coraz to więcej naszych rodaków będzie osiedlać się w stanach południowych. Dlaczego?

W stanach północnych można uprawiać rośliny zaledwie kilka miesięcy w roku, podczas gdy w stanach południowych można mieć po dwa lub trzy zbiory do roku. Nic więc dziwnego, że rolnicy ze stanów północnych mają coraz to większe konkurencje z farmerami ze stanów południowych.

Wszystko wskazuje, że stany południowe będą powiększać produkcję rolną i że coraz to więcej ludności będzie emigrować do tych stanów. Trzeba jednakże pamiętać, że co lepsza ziemia jest już pod uprawą i kosztuje stosunkowo drogo.

Niedawno temu pojechałem zobaczyć te okolice, ażeby naocznie przekonać się, jakie szanse może mieć ten, kto kupuje ziemię w stanach południowych.

Ziemia na sprzedaż była górzysta i deszcze spłukałyby urodzajną glebę w ciągu kilku lat, gdyby nie budowano tarasów. Zrozumiałem dopiero listy czytelników „Ameryki-Echa" którzy pisali do mnie, że po wykarczowaniu lasów ziemia przestaje wydawać obfite plony już po kilku latach. Powodem jest zwykle spłukanie urodzajnej gleby przez deszcze.

Zielone nawozy

Rozmawiając z kilkudziesięciu kolonistami i obserwując ich gospodarkę zauważyłem, że kto umie gospodarzyć i użyźniać glebę tanim kosztem, temu powodzi się względnie dobrze. Kto jednak nie umie gospodarzyć, tego gleba wyjałowieje i po kilku latach czeka go nędza.

Jedynie przez zastosowanie zielonych nawozów można użyźnić glebę i zabezpieczyć ją przed spłukaniem przez wodę deszczową. Zrozumiałem, dlaczego wielu kolonistom powodzi się źle. Jeżeli kolonista nie zna metod gospodarki, jakie powinne być zastosowane w danej okolicy, niech lepiej nie opuszcza miasta.

Kącik Zdrowia

Dbajmy o naszą skórę

Zeszpecone ciało robi zawsze przykre wrażenie i jest jedną z poważnych tragedii u młodzieży, gdyż u niej wygląd zewnętrzny gra tak ważną rolę. Chłopak czy dziewczyna, których skóra zasypana jest pryszczami, wągrami, lub innymi odrażającymi znakami, pod każdym względem są upośledzonymi. W towarzyskim życiu, ponieważ obcy przy zetknięciu się z taką osobą odnosili zaraz z pierwszego wejrzenia złe wrażenie; w szkole, ponieważ koledzy przy swojej rubaszności, czasem bezwiednie, stale rzucają docinki i przypominają nieszczęśliwemu, że ma zeszpeconą twarz; w handlu, ponieważ żaden pracodawca nie chce zatrudnić u siebie osoby z twarzą obsypaną pryszczami, gdyż nie chce obrzydzić sobie życia przez obcowanie z taką osobą. W rzeczywistości, niejednokrotnie świadomość, że się zrobiło przykre wrażenie na osobie, na której nam zależało, może ujemnie wpłynąć na całe dalsze życie. W jednostce takiej budzi się nieufność do samego siebie z powodu wyraźnej niechęci, z jaką odnoszą się obcy do niej i z czasem nieufność tak ją opanuje, że traci wiarę w siebie.

Słyszałem niejednokrotnie od matek, króre mówiły o swoich dzieciach: „Tak, jego (czy jej) twarz jest opryszczona, ale nie martwię się tym, ponieważ jest to właśnie ten wiek, w którym należy się spodziewać takich wyrzutów". W rzeczywistości to nie ma takiego okresu w życiu człowieka, aby musiał przechodzić przez zniekształcenie czy zeszpecenie skóry. Każda z matek powinna zdać sobie z tego sprawę, że nie wszystkie dzieci przy dojrzewaniu narażone są na takie przykrości i że są chłopcy jakoteż dziewczęta, którzy nie mieli przez cały okres dojścia do pełnoletności najmniejszej skazy na swoim ciele. Ta niewłaściwość nie leży w naturze, ale jest wadą, przywiązaną wyłącznie do jednostki.

Pierwszym krokiem przy leczeniu dolegliwości skórnych jest utrzymywanie ciała w absolutnej czystości. Kiedy brud pozostawi się zbyt długo na skórze, to wchodzi on coraz głębiej w pory i w rezultacie powstają wągry i pryszcze. Twarz i szyja powinny być zmywane nie raz przez dzień, ale kilkakrotnie, by usunąć kurz, którego jest tak wiele, zwłaszcza w mieście. Przed udaniem się do łóżka zmywanie całego ciała jest bardzo ważną rzeczą i nie powinno się tego zaniedbywać, choćby człowiek nie wiem jak był zmęczony.

Drugim ważnym czynnikiem w leczeniu jest dieta. Świeże owoce i jarzyny, jaja i mleko i niezbyt wiele pieczywa oraz ciast wpływają niesłychanie korzystnie na utrzymanie zdrowia i świeżości ciała, które staje się wówczas bardzo pociągającym. Racjonalna dieta przy dostatecznym ruchu, świeżym powietrzu i śnie wyleczy skórę bez najmniejsze trudności.

Jeżeli schorzenie pomimo tych zabiegów nie chce ustąpić, to wtedy należy udać się do lekarza po poradę, gdyż w tym wypadku wysypka na skórze może być objawem jakiejś poważniejszej choroby i należy wniknąć w źródło jej zawczasu, nim stanie się groźną.

Dr. Franciszek A. Dulak

Dowiadujemy się o szóstym Oceanie... z kropel wody

Nasza kula ziemska przedstawiana na globusach i mapach, zasadniczo składa się z niebieskich plam, przedstawiających oceany oraz brunatno-zielonych — kontynenty. Lecz poza oceanami, morzami, rzekami istnieją jeszcze masy wód, niewidocznych wprawdzie, lecz tworzących istny ocean. Są to te miskroskopijne krople wody, które przenikają „najsuchsze kamienie" oraz wszystkie warstwy ziemi. Tą „wodą włoskowatą" zajęli się ostatnio uczeni. Krople tej wody przenikają nasz glob kontynentalny na 16 kilometrów w głąb, obejmując w ten sposób 100 trylionów ton wody, czyli nie wiele mniej, niż posiada przeciętnie każdy z oceanów. Można więc śmiało stwierdzić, że posiadamy szósty, niewidzialny ocean kontynentalny.

Pomnik ku czci deszczu

W małej chilijskiej miejscowości Pirados, został przed niedawnym czasem wzniesiony pomnik w kształcie kropli deszczu, wykonany z głazu granitowego.

Na cokole pomnika umieszczono tablicę z następującym napisem: „Dnia 25 grudnia 1936 roku spadł deszcz po raz pierwszy na tym miejscu od 91 lat". Miejscowość Pirados należy do najbardziej ubogich w opady atmosferyczne na całej kuli ziemskiej. Nic więc dziwnego, że w taki sposób tamtejsi mieszkańcy uwiecznili wydarzenie 1936 r.

Sprzedam szakier z inwentarzem i zabudowaniami, obsadzony drzewami owocowymi oraz częścią ziemi uprawnej z lasem (15 alkrów), położony przy dawniejszej drodze do S. Jose (10 klm. od Kurytyby). Informacje: Antoni Ołdakowski, Avenida Visconde de Guarapuava, 2051—Curityba.

CASA JACOB
Avenida João Gualberto, 30 — Telefon 2312
Meble, sienniki, i kołdry. Maszyny do szycia wszelkich marek KUPUJE i SPRZEDAJE
Meble i wszelkie urządzenia domowe
Sprzedaje na spłaty

Naprawa maszyn do szycia
Wasza maszyna do szycia potrzebuje naprawy?—Zwróćcie się do specjalisty NARCISO MORONA
rua S. Francisco, 329
Naprawia także rondle, garnki i inne statki kuchenne.

KURS NOCNY BEZPŁATNY DLA DOROSŁYCH
Gimnazjum „Novo Atheneu" współpracując z krajową akcją mającą na celu rozpowszechnienie nauki, otwarło z dniem 13 maja bezpłatny kurs szkolny dla osób dorosłych, funkcjonujący w nocy. Zapisy codziennie.
„NOVO ATHENEU"
r Aquidabam, 278 — Telefon 378

Dr. M. Matiskei
ADVOGADO
Spadki
Pomiary sądowo
Wypadki przy pracy
Obrona
Curityba Malet

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
Prowadzi sprawy cywilne, handlowe, spadkowe i kryminalne. Pośredniczy w załatwianiu spraw w Polsce
Rua Brigadeiro Franco, 1488.
KURYTYBA.

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski
Klinika medyczno-chirurgiczna
Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 879; Telefon 1036.

Dr. JANINA WĄTROBIANKA
CHOROBY DZIECIĘCE I KOBIECE
— PORODY —
KLINIKA OGÓLNA
— WYJAZDY NA KOLONJE —
Konsultorium i rezydencja:
MARECHAL MALLET

Dr. Józef Czaki
Choroby kobiet i klinika ogólna
W czwartki w piątki od 1 do 3.
Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.
Zamiast w ZPOKu—rua Visc. Rio Branco, 1197 — udziela porad dla niezamożnych czwartki i piątki od 10 do 11,30
Dla członków Związku Polskiego i ich rodzin cena porady 5$000

DR. DANTE ROMANÓ
Z praktyką w szpitalach berlińskich
Internista Szpitala Ewangelickiego Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (nad apteka Minerwa).
Rezydencja: Praça Senador Corêa, 4.

Dr. Carlos Heller
z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum: — Farmacia Avenida, av. João Pessoa, 68 — od 10,30 do 11,30 i 4 do 6. — Farmacia da Ordem Praça da Ordem od 9 do 10.
Telefony: Konsultorjum 875
Mieszkanie 424

DR. M. ISAACSON
Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim
Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe.
Konsultorjum: Praça Zacharias, 622 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Rua 7 de Setembro 3775 Tel. 2—8—9.

DENTYŚCI

Dyplomowany Lekarz Dentysta
J. Furmaniak
SCHMITDINGEROWA
Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczek i t. d.
Rua Palmeira, 65—Villa Lustoza (blisko C. do Parana)
Przyjmuje od godz. 8—12 i od 1—5 popoł.

DYPLOMOWANY
LEKARZ DENTYSTA

Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta 670
Kurytyba — Paraná

Dyplomowany dentysta
J. Campelli Filho
KONSULTORJUM:
Rua Emiliano Pernetta, 97
(naprzeciwko Szkoły Normalnej)
PORADY od 9—11 i od 1—6

Maria Kryńska
Dyplomowany Lekarz-dentysta
przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira nr. 356
Telefon 1-2-8-8

NIE ROB DOSWIADCZEN!!!
JEŻELI POTRZEBUJESZ OCZYŚCIĆ KREW

UŻYJ **ELIXIR DE NOGUEIRA**
Farmaceuty chemika — JOÃO DA SILVA SILVEIRA
Pokonuje SYFILIS we wszystkich perjodach: WYRZUTY, RANY WOGÓLE, REUMATYZM, ECZEMY.
Zalecany przez najlepszych lekarzy

PALACE HOTEL
KURYTYBA
Rua Barão do Rio Branco 62
Telefony 989 i 990
Caixa postal 469
70 POKOI Z WODĄ ZIMNĄ I GORĄCĄ, 14 ODDZIAŁÓW Z ŁAZIENKAMI PRYWATNEMI, 2 WINDY, SALON DLA RESTAURACJI, HALA I BAR
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA
Auta na stacji do dyspozycji dla gości
Właściciel:
Marcin Jaruga

Ważne dla przybywających na krótki czas do Kurytyby

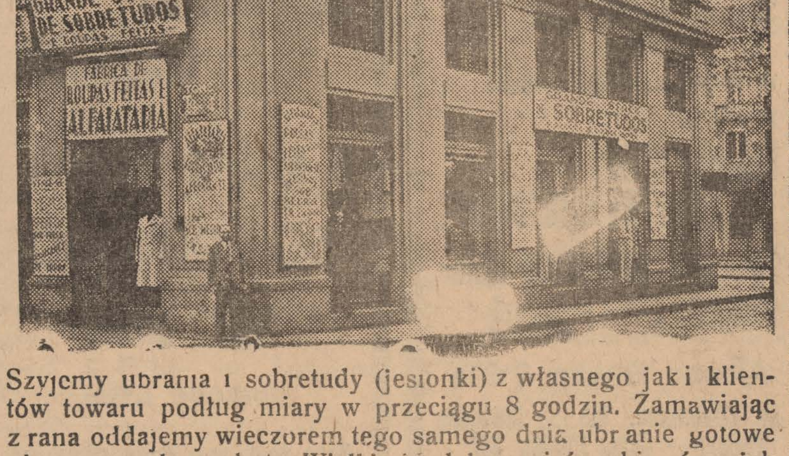

Szyjemy ubrania i sobretudy (jesionki) z własnego jak i klientów towaru podług miary w przeciągu 8 godzin. Zamawiając z rana oddajemy wieczorem tego samego dnia ubranie gotowe pierwszorzędna robota. Wielki skład kaszmirów, birmów jak ubrań gotowych.
ALFAATARIA FABRICA DAS ROUPAS FEITAS I CASA ABC
Curityba—Praça Dr. Generoso Marques ', 286
Rua 15 de Novembro, 4

UŻYWANY oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914"
Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną po wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera jodu etu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącem krew które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.
PODWÓJNEFLASZKI zawierają 2 razy więcej płynu „ELIXIR 914" a kosztują o 20 proc. mniej, niż dwie zwykłe flaszki.

„A BRANDINA"
Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych, pomadek i t d.
Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki
„A BRANDINA"
Specjalność fabryki:
Jaja cukrowe!
BRACIA SOBANIA
Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

Nauka Kroju
Praktyczy podręcznik Heleny Gryzełko z modelami i objaśnieniami. Dział bielizny i krawiecki.— Książka bardzo użyteczna w każdym domu.
Cena 4$000
Zamówienia przyjmuje „Gaz. Polska

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w Republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paraguaju

Co mówią w Czechach i w Niemczech

MOWA BENESZA

Prezydent zepubliki czeskosłowackiej Edward Benesz wygłosił dn. 10.9 przemówienie przez radio. Przytaczamy najważniejsze wyjątki:

Chwila bieżąca jest najcięższą, jaką przeżywał świat kiedykolwiek po wielkiej wojnie, a rzuca ona cień nie tylko na Europę, ale i na najważniejsze części globu ziemskiego.

Republika czeska rozwijała się przez 20 lat w atmosferze pokoju i postępu. Krok za krokiem, bez zamieszek i rewolucji, osiągnął kraj dzisiejszy stopień, nacechowany swobodą, demokracją, zamożnością gospodarczą, tolerancją religijną i sprawiedliwością społeczną. Zagadnienia, które gdzieindziej powodowały zamachy stanu i zamieszki, w Czechosłowacji znalazły rozstrzygnięcie w sposób rozumny, bez zaciekłości. Miała ona i ma jeden problem, który trwa od wieków i który wymaga ciągle nowych form załatwienia — jest to sprawa mniejszości narodowych.

Z duchem prawdziwej i szczerej demokracji przystępuje rząd praski do rozmowy z najsilniejszą mniejszością, Niemcami sudeckimi, a po nich nastąpią układy z przedstawicielami innych narodowości. Rząd wypracował nowe zasady, wedle których sprawa mniejszości ma zostać załatwioną. Będzie zagwarantowana równość praw wszystkim obywatelom i wszystkim mniejszościom wedle ich siły liczebnej, a w ramach państwa demokratycznego.

Przez szybkie i pomyślne załatwienie sprawy narodowościowej Czechosłowacja pragnie przyczynić się do zmniejszenia sporów europejskich i do odnowienia dobrej współpracy z wszystkimi sąsiadami, w szczególności z najsilniejszym sąsiadem, Rzeszą niemiecką. „Pragniemy dowieść — mówił dosłownie Benesz — Europie i Ameryce, w szczególności Anglii i Francji, że rozumiemy obowiązki, jakie nakłada na nas ogólna współpraca, i że obowiązki te spełnimy w miarę, jak nam konieczności państwowe na to pozwolą."

Benesz przemawiał do wszystkich obywateli czeskosłowackich bez względu na narodowość, a wyliczył te 7 narodowości w następującym porządku: Czesi, Słowacy, Niemcy, Węgrzy, Polacy, Rusini i Rumuni.

Mowy w Norymberdze

57 tysięcy „młodzieży hitlerowskiej", ubranej w uniformy, składało w Norymberdze przysięgę swemu wodzowi. Hitler wygłosił przy tej sposobności mowę, w której powiedział: „Niech będzie co chce, a Niemcy będą zjednoczone. Jesteśmy dopiero na początku, czeka nas olbrzymi wysiłek." Przysięga, złożona chóralnie, brzmi następująco: „Składam przed obliczem Boga tę świętą przysięgę: będę zawsze wierny i posłuszny memu wodzowi Adolfowi Hitlerowi. Jako członek partii, pragnę ze świadomością i oddaniem spełnić mój obowiązek w służbie zbiorowości niemieckiej, dla wielkości i chwały narodu niemieckiego. Tak mi Boże dopomóż!"

Goering powiedział w swej mowie, co następuje: „Każdy Niemiec winien pracować dziennie po 10 godzin; inne narody nie potrzebują się tak poświęcać, bo mają kolonie, które dla nich pracują. Niemcy są zaopatrzone w środki żywności, mają pełne magazyny, i choćby wojna miała trwać i 30 lat, to nie zabraknie im jedzenia. Potem rzekł Goering dosłownie: Ale istnieje ognisko niepokoju. Jest mały lud, bez kultury, o którym niewiadomo skąd pochodzi (burza oklasków wśród tysięcy słuchaczy). Lud ten uciska inny naród o wysokiej kulturze. My wiemy, że za nim stoi Moskwa i stoi wieczne żydowstwo. Stamtąd idą pogłoski i kalumnie, która niepokoją cały świat. W państwach demokratycznych mówi się o niebezpieczeństwie wojny i oskarża się państwa silnej ręki, Niemcy i Italię. Nie chcemy nikomu czynić źle, ale nie będziemy cierpieli, gdy krzywdzą naszych braci niemieckich."

Hitler o Sudetach

Dn. 12.9 wygłosił Hitler w Norymberdze wielkie przemówienie końcowe, w którym omówił sprawę Sudetów. Stwierdził, że dąży do połączenia wszystkich ziem niemieckich w jedno państwo. Osiągnął już cel swój w Nadrenii i Austrii. Położenie Niemców w Sudetach staje się nie do zniesienia. Kanclerz zaprasza dyplomatów obcych, aby zechcieli zbadać sumiennie położenie w Czechach, a jest przekonany, że przyznają mu rację.

W stosunku do Francji Hitler oświadcza, że Niemcy nie mają żadnych pretensji granicznych, pozostawiając Alzację i Lotaryngię pod jej zwierzchnictwem, choć sformowały się tam wielkie ośrodki niemieckie. Co do Anglii, kanclerz Rzeszy był zawsze zdania, że naród niemiecki nie skrzyżuje z nią nigdy więcej oręża na polu bitwy.

Natomiast w stosunku do Czechosłowacji Rzesza musi zająć energiczne stanowisko, gdyż Benesz, aby zrzucić z siebie odpowiedzialność, ciska w Niemcy oskarżeniem, jakoby znajdowały się one w pogotowiu wojennym. Prawda, że od dn. 28.5 Rzesza przedsięwzięła zabiegi militarne, lecz są to wyłącznie środki obronne. Niemcy wzniosły nad granicą twierdze, a za tym murem z cementu i stali stoi cały naród niemiecki.

Hitler chce uczynić wszystko dla zapewnienia pokoju, lecz nie może patrzeć spokojnie na krzywdy, wyrządzane Niemcom. Tu nie chodzi o rację, ale o prawo. Trzy i pół miliona Niemców w Sudetach nie mogą żyć w ucisku — i jest to obowiązkiem rządu w Pradze, aby się porozumiał z przedstawicielami Sudetów dla uniknięcia ciężkich następstw.

Na zakończenie Hitler rzekł takie słowa: „Kończymy nasz wielki kongres. Rozejdźcie się do waszych domów ze wzniesionymi głowami. Będę was wspomagał. A mnie niech Bóg dopomoże!"

Dr. Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje
Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych

Biuro—Praça Tiradentes, 509, 2-e piętro Od 9—1—1 i od 3—5

Chcesz słyszeć Warszawę?

Firma Emiliano i Mazurek w Kurytybie, Avenida João Pessoa, 71 posiada do nabycia **radia na sieć elektryczną i akumulatory**, którymi doskonale słyszeć będziesz audycje z Polski
Informacji udzielamy bez żadnych zobowiązań do kupna

Na pobojowiskach

Jak długo może potrwać nowa wojna europejska? Nikt nie posiada odpowiedzi na to pytanie. W 1914 r. przewidywano wojnę na 3 miesiące, a pociągnęła się przez 4 lata. I tym razem mylą się ci, którzy sądzą, że przy zmechanizowanych środkach wojny jedna lub druga strona osiągnie łatwo zwycięstwo. Nowa wojna będzie się toczyła głównie w powietrzu, pod ziemią i pod wodą — a „wojny wstępne" (że tak je nazwiemy) w Hiszpanii i Chinach dają dostateczne świadectwo, jak trudno będzie uzyskać przewagę nad przeciwnikiem. Cóż się tu dziwić, że mimo alarmów i nastroju prawdziwie wojennego, mimo uzbrojonych i zmobilizowanych milionów żołnierzy — toczy się wojna tylko papierowa, słowna i dyplomatyczna? Któżby chciał wziąść na siebie odpowiedzialność za to, co nastąpiłoby po wybuchu prawdziwej wojny!

W Hiszpanii

Całe ognisko frontu bojowego między rządowcami i powstańcami skupiło się ostatnio w przyczółku nad Ebro. Frankowcy ściągnęli tu znaczne siły i wystąpili z gwałtownymi atakami, a o sile ognia armatniego świadczy fakt, że czuby wielu pagórków obniżyły się, zorane pociskami. Rządowcy musieli się poddać w kilku miejscach naciskowi, ale tylko nieznacznie. Otrzymali oni z zagranicy wielką ilość broni i rozkaz trzymania się do upadłego. Obserwatorzy zagraniczni twierdzą, że wojska powstańcze czują się wyczerpane gwałtownym bojem, gdy tymczasem republikanie, skryci w okopach, są wypoczęci i rozporządzają świeżymi rezerwami.

W Chinach

Ofensywa japońska wzdłuż rzeki Jangtsekiang utknęła w odległości 100 kilometrów od Hankow, obecnej siedziby rządu chińskiego. Japończycy dotarli do miasta Kuang-tse, lecz po tygodniu musieli się stamtąd wycofać pod naporem kontr-ofensywy chińskiej. Na rzece Jangtsekiang Chińczycy zatopili 2 statki wojenne przeciwnika.

Polecaj Gazetę Sąsiadom

Z Poselstwa w Rio

Konsulat w Porto Alegre

PAT. Vice-Konsul dr. Jan Wróblewski, który, jak wiadomo, ma objąć kierownictwo konsulatu R. P. w Porto Alegre, uzyskał już exequatur Szefa Rządu Brazylijskiego.

Przyjęcie w Poselstwie R. P.

PAT. Poseł R. P. w Rio de Janeiro, dr. Tadeusz Skowroński z małżonką, wydali w dniu 31 ub. m. reprezentacyjny obiad na cześć ministra spraw zagr. Brazylii p. Osvalda Aranha, goszcząc równocześnie ambasadora Portugalii, p. Nobre de Mello, posła szwajcarskiego, min. Traversini, gen. Paul Noel, b. vice-prezydenta Brazylii dr. Fernando Mello Vianna, Szefa domu wojskowego republiki gen. Pinto, introduktora dyplomatycznego M. S. Z. Guimarães Gomes, konsula gen. Jan Carlos Munis i wiele innych osobistości świata polityki i dyplomacji. Obiad odbył się w przemiłej atmosferze, w nowej siedzibie Poselstwa R. P., pięknym stylowym pałacyku przy ul. Cosme Velho, stanowiąc jednocześnie inaugurację jego salonów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Z Warszawy telegrafują, że prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki rozwiązał sejm i senat, zarządzając nowe wybory i wyznaczając ich termin. Rozwiązany parlament kończył swój period w 1940 r. — Depesze nie podają żadnych bliższych objaśnień.

Rządy wszystkich państw radzą

Niema ani jednego państwa w Europie, którego rząd nie znajdowałby się w stanie nieprzerwanego czuwania i narad. Nawet w Egipcie zwołane zostało specjalne posiedzenie gabinetu ministrów. Rządy francuski i angielski są w ciągłych stosunkach między sobą i do wyłącznej obsługi ministrów londyńskich i paryskich uruchomiono szereg bezpośrednich połączeń telefonicznych.

NA KRÓTKIEJ FALI

— W RGrS wykoleił się koło Passo Fundo pociąg osobowy. Przewróciło się pięć wagonów 42 osoby ranne, niektóre ciężko.

— Cześć polskiemu imieniu! Francja wydała znaczek pocztowy z podobizną Marii Curie Skłodowskiej, słynnej uczonej, odkrywczyni radium.

— Policja Gdańska zaaresztowała dziennikarza polskiego, Tadeusza Sypniewskiego, redaktora „Gazety Gdańskiej" za występowanie przeciw nazyzmowi w wolnym mieście.

— Prace przygotowawcze do polskiego wzlotu stratosf. będą ukończone dn. 18 bm. Wzniesienie się „Gwiazdy Polskiej" nastąpi przypuszczalnie między 25 a 30.9.

— W Argentynie panują niezwykłe upały. Przy uroczystościach na cześć Dominga Sarmienta 70 dzieci szkolnych dostało porażenia słonecznego. Równocześnie pojawiły się nad wschodnią połacią kraju dymy pyłu wulkanicznego, jak w 1932 roku.

— Złoto europejskie płynie szeroką strugą do Stanów Zjedn., uciekając przed niebezpieczeństwem wojny. Pierwszy transport wartości 28 milionów dolarów już nadszedł do Nowego Yorku. Stany Zjedn. są obecnie w posiadaniu więcej niż połowy zapasów złota całego świata.

— Rząd brazylijski zakupił koronę cesarską Dom Pedra II za kwotę 1,103 kontów.

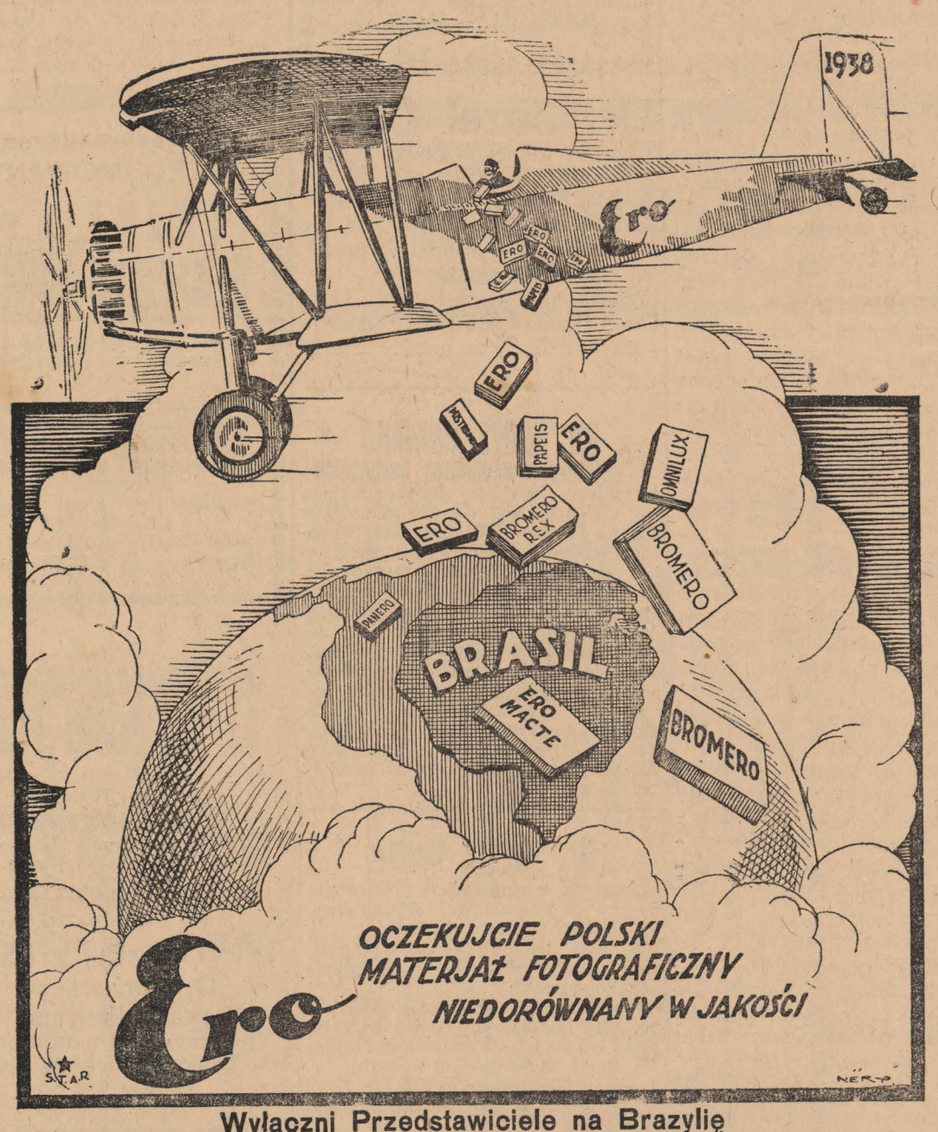

Wyłączni Przedstawiciele na Brazylię
„SULBRASPOL"
SOCIEDADE COOPERATIVA

PORTO ALEGRE
Rua Siqueira Campos, 1170

Rio Grande do Sul
caixa postal, 246

PANOWIE ROLNICY!

Dlaczego macie robić próby z niepewnymi produktami, skoro NAWÓZ

Especial
Mączka kostna
Autoclavada
Import bezpośredni

Superfosfat 18-20%, Saletra Chilijska, Saletra potasu, Cloreo i Siarczan potasu, Siarczan amonu itd. itd.

PARANÁ

Superfosfat 18-20% w workach plombowanych
Główny Skład SALETRY CHILIJSKIEJ
Fabryka nawozów sztucznych Paraná
Albano Boutin & Cia
Av. Capanema, 155 — Curityba
Parana— Caixa Postal, 332
Telefon 2-2-6

Już dowiódł najlepszej jakości

LOTERJA STANU PARANÁ
We wrześniu
Interesujące ciągnienia
W każdy poniedziałek
50:000$000
2630 premij
20$000 bilet
Kup jeszcze dzisiaj swój bilet

Lekarstwa dla bydła

KUROS — Przeciw wszelkim chorobom zakaźnym, Jedyny środek przy zarazie pyskowo-racicowej (aftosa). Podnosi siły żywotne organizmu zwierzęcia. W ampułkach i flaszkach.
VITOS — Zadaje się przez wlanie do pyska, przeciw chorobom płucnym (pneumoenteritis) i rozwolnieniu u cieląt.
CRESOS — Najlepszy środek przeciw robactwu w kiszkach, wysoce skoncentrowany. Wyleczenie natychmiastowe.
PLAGOS — Maść na rany, która nie tylko zabliźnia ranę, ale nie pozwala rozmnażać się robactwu w ranie Zastępuje jodynę. Latki po 250 gramów.

Przy jakiejkolwiek chorobie zwierzęcia, przyjdź zaraz lub pisz o informacje pod adresem
Laboratorios Raul Lel
Secção de Veterinaria—Rua Monsenhor Celso, 219— Kurytyba